Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.83 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 6.50 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 31. BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 9 lutego 1926 roku. Rok XX.

Prawda o Chrześcijańskiej Demokracji.

Zasady etyczne w życiu publicznem.

Z okazji zjazdu wojewódzkiego Chrz. Demokracji w Bydgoszczy, o którego przebiegu zamieściliśmy zupełnie rzeczowy i bezstronny referat, pojawiły się w prasie obozu narodowo-demokratycznego (Związku Ludowo-Narodowego), sprawozdania i uwagi zupełnie **niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy**. Zjazd miał przebieg poważny i wykazał wzrost stron. pod względem liczby kół i wpływów stronnictwa. Udział 221 delegatów reprezentujących poszczególne organizacje miejscowe — nie oficerów bez wojska — to niezbity dowód **rosnącej siły stronnictwa**. Przebieg zjazdu zaś świadczył, że stronnictwo nie odbiega od swojej ideologji, owszem pogłębia ją i postępuje naprzód **własnemi drogami** nie zważając na ataki tak ze strony lewicy jak prawicy. Dowodzi to **samodzielności stronnictwa**, która coraz więcej się uwypukla. Nikt już teraz nie śmie twierdzić, jak to dawniej bywało, że Ch. D. jest ogonkiem Związku Ludowo-Narodowego. Bardzo wyraźnie podkreśloną została ta samodzielność stronnictwa w starciu pomiędzy przedstawicielami okręgu bydgoskiego a p. posłem Piotrowskim z Poznania, o którym od dawna wiedziano, że z przekonań jest narodowym demokratą i obóz ten informuje o wszystkiem, co się dzieje w stronnictwie Chrześć. Demokracji. Nikogo też nie zdziwiło, że w endeckim „Dzienniku Kujawskim“ wystąpił w sposób skandaliczny przeciw organizacji Ch. D. w Bydgoszczy z okazji znanych wypadków na tle wyborów do Rady Miejskiej. Zjazd stwierdził ogromną większością głosów, że p. Adam Piotrowski, który — mimo uprzedniej gwałtownej agitacji — miał po swej stronie tylko 7 delegatów, postąpił niedobrze, że stanowisko jego nie jest zgodne ani z interesem ani z zasadami Chrześć. Demokracji.

Pisma endeckie w sprawozdaniach swoich fakty te zupełnie przekręciły. „Kurjer Poznański“, którego wpływy i liczba abonentów stale upadają, śmiał nawet pisać o „nielicznym udziale uczestników“ i „całkowitem rozbiciu“. Inne pisma endeckie powtorzyły te **brednie** dowodząc, że upadek rezolucji posła Piotrowskiego „świadczy wymownie o upadku stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, które nie mogło zdobyć się na swoim walnym zjeździe nawet na tyle cywilnej odwagi, ażeby na zewnątrz przynajmniej podkreślić te zasady, dla których zostało powołane do życia i które stanowić powinny o jego istnieniu“.

Rzecz ma się właśnie przeciwnie, bo zjazd Ch. D. miał odwagę przyznać się otwarcie do swoich zasad i odrzucił rezolucję posła Piotrowskiego, choć zasadniczo zawierała w pierwszej części żądania słuszne, ale uczynił to dla tego, bo wiedział, że miała to być woda na młyn endecki. Minęły już te czasy, kiedy zjazdy chadeckie szły na rękę endekom. Polityka endecka, odznaczająca się w życiu publicznem **zupełnym zanikiem zasad etycznych**, do których przecież należy służenie **p r a w d z i e**, zbrzydła już nawet zwolennikom współpracy z endekami.

Tem się tłomaczy rezultat zjazdu i gniew endeków.

W tej sprawie podał słuszne uwagi **krakowski „Głos Poranny“**, który z oburzeniem stwierdza, że Agencja Wschodnia (A. W.) rozesłała kłamliwy komunikat o zjeździe, w którym była mowa o zatargach pomiędzy „grupą“ posła Korfantego i red. Teski a „grupą“ poznańską. Jest to wiadomość wręcz fałszywa — pisze „Głos Narodu“ — sprawia bowiem wrażenie, jakoby na zjeździe poznańskim, a nawet w łonie stronnictwa panowała różnica zdań odnośnie do sprawy współpracy z lojalnymi w stosunku do państwa Niemcami. Należy wyjaśnić, że wbrew doniesieniom A. W., **żadnych dwóch grup na zjeździe nie było** — ani grupy Korfantego (który zresztą był tylko gościem na zjeździe) ani poznańskiej, jako opozycyjnej w stosunku do niego. **W łonie stronnictwa Ch. D. panuje jednomyślność prawie doskonała co do tego, że współpraca polskiego społeczeństwa z lojalnymi Niemcami, zwłaszcza w dziedzinie samorządu, jest możliwa i pożądana.** Tego zdania jest zarówno „grupa“ (której na zjeździe nie było) pos. Korfantego, jak i „grupa“ poznańska, t. zn. cały zjazd. Nojlepszym dowodem tej jednolitości było głosowanie nad wnioskiem pos. Piotrowskiego, skierowanym przeciw polityce bydgoskiej Ch. D. Za tym wnioskiem bowiem oświadczyło się tylko 8 delegatów na 250 (221 — „Dz. Bdg.“)

Ten wynik głosowania nie oznacza, jak widać, żadnego poważnego konfliktu, a jedynie tylko jest dowodem, jak się Ch. D. coraz bardziej uświadamia co do swojego kierunku politycznego, zgodnie ze swoją ideologją.

*

Etyka „Kurjera Poznańskiego“.

W nr. 36 „Gazety Warszawskiej Porannej“, naczelnym organie Zw. Lud. Nar., w notatce p. t. „Kurjer Poznański i nuncjatura“ czytamy co następuje:

W „Kurjerze Poznańskim“ pojawił się przed kilkoma dniami artykuł omawiający sprawy kościelne polskie w związku z działalnością nuncjatury Stolicy Apostolskiej w Warszawie. Ponieważ artykuł ten wywołał komentarze niewłaściwe i nieodpowiadające istotnemu stanowi rzeczy, jesteśmy **upoważnieni do stwierdzenia, że za wystąpienie „Kurjera Poznańskiego“ w tej sprawie nie ponoszą odpowiedzialność władze naczelne Związku L. N., które nie podzielają poglądów w artykule owym wyrażonych.**

Do powyższego „Dziennik Poznański“ dodaje następujące uwagi:

„Rewelacje“ „Kurjera Poznańskiego“ w sprawie nuncjatury głęboko zaniepokoiły ogół prawowiernych katolików. W nr. 26 „Dziennika Poznańskiego“ zamieściliśmy obszerniejsze uwagi, w których, cytując cały szereg nietaktownych a nawet mocno niewybrednych zdań z wyżej pomienionego artykułu, zastrzegliśmy się stanowczo przeciw metodom „Kurjera“, mających wyraźnie na celu sączenie polityki do spraw religijnych i Kościoła.

Niemniej godnem był potępienia — czemu również daliśmy wyraz — stosunek wydawnictwa „Kurjera Poznańskiego“ wobec odpowiedzi, nadesłanej temu pismu przez Najprzewielebniejszego ks. biskupa Łukomskiego. Redakcja „Kurjera“ raczyła w sposób nigdzie niepraktykowany, a zwłaszcza w dziennikarstwie, odmówić pomieszczenia listu ks. biskupa Łukomskiego. Tego rodzaju praktyki „Kurjera Poznańskiego“, który bez przerwy usiłował wpoić przekonanie swoim czytelnikom, że artykuł „Dokoła nuncjatury“ wyszedł z pod pióra wybitnej osobistości politycznej i z tego powodu jest nieomylny, że wszystko w nim odpowiada prawdzie i dlatego redakcja nie kwapi się z umieszczeniem żadnego sprostowania — prócz oburzenia i głosów rzeczowej a ostrej krytyki opinji katolickiej, wywołały w łonie samego obozu Zw. L. N. dosadny i zdecydowany odruch, czego wymownym wyrazem jest wyżej przytoczona notatka, zamieszczona na łamach naczelnego organu Zw. Lud. Nar. „Gazety Warszawsk. Por.“.

Ze swej strony czujemy się w obowiązku raz jeszcze podkreślić, że niefortunne ataki red. „Kurjera Pozn.“ na wybitne osobistości naszego życia politycznego, brak umiaru i dziwna pasja ferowania imperatywnych wyroków i consilium abundi pod adresem osobistości, których samo wciągnięcie na łamy polemik prasowych musi wywołać żal i oburzenie świata katolickiego, zaczyna wytwarzać dokoła tego pisma dziwną atmosferę przeciwstawiania się opinji ogółu społeczeństwa a nawet prowadzenia linji politycznej, dezawuowanej przez naczelne organy tego stronnictwa.

Jeśli organ prasowy z ulicy Św. Marcina swą nieumiarkowaną i fałszywą polityką sam sobie zraża koła czytelników i sympatyków, niechże pamięta, że te manowce i bezdroża myśli politycznej pociągają za sobą konsekwencje dla tego pisma fatalne, ale niech też zdobędzie się na odwagę wziąć sam odpowiedzialność ze swe błędy i pomyłki, a nie przerzucać jej na innych pozorem walki partyjnej.

*

Do powyższych słusznych uwag „Dziennika Pozn.“ dodawać nie potrzebujemy ani słowa. Niech one będą zarazem odpowiedzią na te napaści, jakich „Kurj. Pozn.“ w stosunku do nas się dopuścił.

Rysy w gabinecie Skrzyńskiego.

Pogłoski o ustąpieniu ministrów Żeligowskiego, Zdziechowskiego i Piechockiego.

Warszawa, 8. 2. (Tel. wł.) Krążą pogłoski o bliskiej dymisji gen. Żeligowskiego. Powodem ma być niepowodzenie prób kompromisowych co do porozumienia się z Piłsudskim i wynik wyborów do sądu generalskiego.

Warszawa, 8. 2. (Tel. wł.) Wśród rozmaitych wersyj, obiegających koła parlamentarne, utrzymuje się także pogłoska nieskontrolowana, że ministra Piechockiego zastąpi inna osobistość z jego obozu politycznego.. Podobno chadecja pokrzywdzona ilością członków w gabinecie ma domagać się **rozszerzenia swego** stanu posiadania.

W kołach zbliżonych do rządu przebąkują o możliwości ustąpienia Zdziechowskiego z powodu udzielenia gwarancji rządowej za zobowiązania, zaciągnięte zagranicą przez Kooperatywę Rolną.

Żyjemy w dobie ciągłych kompromisów ze złem!

Z obrad Naczelnej Rady stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

Warszawa, 8. 2. (Tel. wł.) W niedzielę rozpoczęły się w gmachu sejmowym obrady Naczelnej Rady Str. Chrześcijańskiej Demokracji. Zebranie zagaił krótkiem przemówieniem ks. senator Adamski, który przewodniczył obradom. Sprawozdanie kasowe złożył p. Adam Szymański. Pierwszy referat wygłosił p. Błażejewicz p. t. „Katolickie podstawy ideologji chrześcijańsko-społecznej“. Ks. senator wygłosił referat p. t. „Metody zastosowania zasad chrześcijańsko społecznych“. Mówca m. i. zaznaczył, że żyjemy w dobie ciągłych kompromisów ze złem.

Sprawozdanie z działalności politycznej klubu wygłosił p. prezes Chaciński. Zaznaczył on, że w dzisiejszej krytycznej dla państwa sytuacji jedynie zbiorowa wola i czyn stronnictw sejmowych, zjednoczonych na podstawie wspólnego programu gospodarczego, mogą państwo uratować. Dlatego Ch. Dem. weszła do rządu. Niestety, niektóre stronnictwa dążą do rozbicia go, ciągle wymuszając ustępstwa dla siebie. Obecna organizacja administracji wojskowej napawa obawą, **czy zmniejszenie budżetu wojskowego nie wpłynie ujemnie na przygotowanie bojowe armji. Brak fachowości ze strony obecnego ministra spraw wojskowych oraz jego polityka personalna budzą niepokój w armji i społeczeństwie.** W końcu p. minister Piechocki zdał sprawozdanie z działalności rządu. P. minister powiedział: „Nasze stronnictwo nigdy nie kierowało się w polityce demagogją, szantażem i wymuszaniem na swą korzyść, jak to czynią niektóre stronnictwa, ale wszystkie swoje wysiłki zawsze oddawała, i oddaje w służbę dla ojczyzny. Tą drogą i ja idę“.

Po przemówieniu p. ministra nastąpiły obrady komisji regulaminowej i ogólnej.

Dokoła Lindego coraz większe bagno.

Warszawa, 8. 2. (Tel. wł.) Osadzony w więzieniu przyjaciel Lindego Bau zeznał, że dostarczał do budowy gmachu P. K. O. materjału, nie nadającego się do użytku, ale wśród budowy Hryniewicz, nie oglądając niczego, spisywał bardzo pochlebne odbiorcze protokóły, oczywiście za odpowiednią łapówkę.

Podobnie rzecz się miała z zakupem kamienicy dla P. K. O. w Łodzi. Straty, jakie poniósł skarb państwa z powyższych tytułów, dochodzą do 30 kilku tysięcy dolarów. Hryniewicza aresztowano.

Rozruchy komunistyczne w Berlinie.

Walki uliczne z policją.

Berlin. (Tel. wł.) W Berlinie — Szarlotenburgu doszło onegdaj przed południem do gwałtownych starć komunistów z policją. Podczas pochodu komunistów zachowywał się pewien wachmistrz policyjny wyzywająco wobec robotników. Komuniści rzucili się na niego obili do krwi i potratowali. Pochód starł się także na Suisen placu z policją. Policja dobyła pałaszów i rzuciła się na pochód komunistyczny. Dwóch robotników zostało od cięć pałaszowych tak ciężko ranionych, że musiało ich pogotowie ratunkowe przenieść do szpitala.

Do dalszych starć krwawych pomiędzy nacjonalistycznymi pracownikami zakładów Knoora a oddziałem złożonym z około 100 komunistów doszło na dworcu Strahlau — Rummelsburg. Jeden z prowodyrów nacjonalistycznych oraz kilku komunistów odniosło poważne rany.

Zebrania polityczne zakazane.

Berlin, 8. 2. (Tel. wł.) Prezydent policji wydał rozporządzenie, w którem mówi, że wszelkie zebrania polityczne tłumione będą bezwzględnie każdym środkiem rozporządzalnym. Prezydent policji ostrzega przed konsekwencjami takich zebrań i radzi, aby je nie urządzano.

Związki b. wojskowych i bojówki w Niemczech mają być rozwiązane.

Berlin, 7. 2. (PAT). Jak donosi „Reichsdienst der deutschen Presse", rada państwa zajmie się w najbliższych dniach ustawą, zakazującą wszelkich wojskowych stowarzyszeń. Projekt ustawy, przygotowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy, uwzględnia żądanie państw Ententy w kwestji rozwiązania wszystkich organizacyj, które pośrednio lub bezpośrednio zajmują się sprawami wojskowemi i odbywają ćwiczenia wojskowe, jak np. Stahlhelm, nie dotyczy natomiast związków takich, jak „Jungdo", które nie należą do rzędu organizacyj wojskowych.

Niemcy, a Liga Narodów.

Berlin, 6. 2. (PAT). Według informacji kół oficjalnych, rząd Rzeszy dopiero 9 bm. zwróci się do Ligi Narodów z prośbą o przyjęcie Niemiec w poczet członków Ligi.

* * *

Jedno z pism niemieckich doniosło, że w końcu lutego odbędzie się w południowej Francji spotkanie Brianda ze Stresemannem. Paryskie koła miarodajne w związku z tem oświadczają, że do chwili obecnej między Paryżem a Berlinem nic prowadzono żadnej rozmowy na ten temat.

Sprawa morderstw politycznych w Niemczech.

Berlin, 7. 2. (PAT) Wczoraj odbyło się tu pod przewodnictwem posła centrowego dr. Scheppera pierwsze posiedzenie komisji śledczej parlamentu, zajmującej się sprawą morderstw, dokonanych przez czarną Reichswehrę. Zadaniem komisji będzie zbadanie organizacji z odpowiedniemi władzami Rzeszy i poszczególnych krajów Rzeszy. Komisja odroczyła swe obrady do czasu przed stawienia jej odpowiednich dokumentów.

Niezadowolenie w Egipcie.

Kair, 7. 2. PAT. Stronnicy Zaglula liberali oraz wataniści ogłosili wspólny protest. Protest ten oświadcza, że wobez trwania rządu na stanowisku ignorowania woli narodu i gwałcenia konstytucji, wzmiankowane partje będą bojkotowały konferencję senatorów, deputowanych oraz innych osobistości, które mają zbadać sytuację w kraju i zastanowić się nad środkami zaradzenia tej sytuacji. Na proteście figuruje 63 podpisy, między innemi podpis Zeglula Paszy oraz innych kierowników partji opozycyjnej.

W marcu Amundsen poleci do bieguna.

Medjolan, 7. 2. (PAT). Pułk. Nodle, twórca statku napowietrznego, na którym Amundsen przedsięweźmie swoją nową wyprawę do bieguna, powrócił z podróży do Skandynawji i Rosji. Wyprawa do bieguna podjęta będzie w marcu. Droga, którą przeleci ten statek, prowadzi przez Paryż, Londyn i Leningrad do miejscowości Kakona, a stamtąd odbędzie się lot przez biegun północny do północnych wybrzeży Alaski. Załoga statku będzie się składać z 60 osób

Groźba strajku kolejarzy niemieckich.

Nie doszło dotąd do porozumienia.

Berlin. (Tel. wł.) Mimo akcji pośredniczącej niem. ministerstwa pracy rokowania pomiędzy zarządem kolei a związkami zawodowemi kolejarzy Niemiec nie doprowadziły dotąd do porozumienia. Podczas gdy kolejarze domagają się uznania przez zarząd kolei decyzji sądu rozjemczego, zarząd kolejowy pragnie w niektórych tylko miejscowościach Rzeszy podwyższyć pracownikom płace aż do poziomu płac robotników w przemyśle. Po kilku dniach daremnych obrad wisi więc nad Niemcami w dalszym ciągu groźba strejku generalnego kolejarzy.

Wzrost republikanizmu w Niemczech.

Berlin, 6. 2. (PAT). Rada miejska postanowiła nazwać dotychczasowy Königsplatz placem Republiki. Uchwała ta wywołała w szeregach prawicowych ogromne wzburzenie.

Ks. Seipel przeciw zaborczym zamiarom Berlina.

Wiedeń, 7. 2. (PAT). „Neue Freie Presse" zamieszcza rozmowę swego berlińskiego korespondenta z b. kanclerzem Austrji dr. Seiplem, który oświadczył, że podróży jego przypisuje się nieslusznie zbyt wielkie znaczenie polityczne. Dr. Seipel przyjechał do Berlina dla wygłoszenia szeregu odczytów i zrewizytowania dr. Luthera i Marxa. — W sprawie akcji za przyłączeniem Austrji do Niemiec dr. Seipel zaznaczył, że przyłączenie takie jest obecnie niemożliwe, a wszelkie demonstracje na rzecz tego planu są szkodliwe. Natomiast na punkcie zbliżenia Niemiec i Austrji w dziedzinie gospodarczej dałoby się istotnie wiele uczynić. Jednakże ostatnia podwyżka ceł niemieckich dotknęła bardzo silnie przemysł austrjacki.

B. kanclerz zwrócił się następnie przeciwko **aneksjonistycznym tendencjom Niemiec**, które chciałyby widzieć w przyłączeniu Austrji do Rzeszy rekompensatę za utracone terytorja. W końcu oświadczył ks. dr. Seipel, że państwa europejskie powinny współdziałać ze sobą, w przeciwnym bowiem razie Europa ulegnie przewadze gospodarczej Ameryki. Losy Europy zależą od tego, czy państwa europejskie zaniechają sporów narodowych i dojdą do porozumienia gospodarczego.

Podział Małej Azji.

Chamberlain z Mussolinim dzielą skórę niedźwiedzia.

Londyn, 7. 2. (Tel. wł.) Do prasy lewicowej i opozycyjnej przedostały się sensacyjne informacje o układzie tajnym zawartym pomiędzy Mussolinim a Chamberlainem. Na mocy tego układu Anglja gwarantuje Włochom wolną rękę w części Małej Azji. Gdyby w razie zatargu zbrojnego o Mossul Turcja miała się rzucić na Anglję, Włochy mają otrzymać prawo zajęcia większych części terytorjum Małej Azji nad wybrzeżem.

Generał Suchomlinow.

W ostatnich dniach zmarł w Berlinie w publicznym szpitalu były rosyjski minister wojny z czasów wojny światowej generał Suchomlinow. Postać ta jest ściśle związana z tokiem zdarzeń historycznych w dobie ostatniego z Romanowów.

Suchomlinow był uczniem generała Dragomirowa, owego organizatora armji rosyjskiej w latach 1880 do 1904. W wojnie z Japonją okazały w całej pełni niesłychane braki owej organizacji; korupcja i demoralizacja generalicji rosyjskiej ujawniła się wtedy w całej pełni: materjał wojenny okazał się w wielkiej ilości niezdolny do użycia, pociski armatnie były nabijane trocinami drzewnemi, konserwy biotem i t. d. Suchomlinow był również wyznawcą „strategji" Dragomirowa oraz jego doktryny taktycznej, polegającej na miotaniu całych zwartych mas sołdackich na ziejące ogniem punkty nieprzyjacielskiego oporu. Taktyka ta oceniała doniosłość bitwy wedle mnogości strat własnych... Suchomlinow był spadkobiercą „dragomiryzmu" i to spadkobiercą wcale godnym mistrza. Pielęgnował on bowiem i wcielał w życie zasady mistrza tak, jak czynił to Jofre i Foch z zasadami Napoleona a Schliefen oraz Ludendorf (czy Hindenburg) z zasadami Moltkego...

W roku 1904 został Suchomlinow generalnym gubernatorem po Dragomirowie. Jako wielkorządca Wołynia, Podola i Ukrainy okazał się S. dość energicznym. Próby rewolucyjne stłumił w r. 1906 również dość energicznie. Wobec Polaków specjalnej nienawiści nie okazywał, więc wyżej stał od owego ziejącego carską wobec Polski wściekłością Skałona, prawego ucznia Nowosilcowa, Berga czy Hurki.

Suchomlinowowi przypisywano powszechnie rolę głównego propagatora udziału Rosji w wojnie światowej. W pamiętnikach swych, pisanych już jednak w Berlinie, ad usum Germaniae, więc dla użytku niemieckiego nacjonalizmu, składa winę za udział Rosji w wojnie po stronie ententy na Sazonowa i w. ks. Mikołaja-Mikołajewicza.

Słusznie dopatruje się narodowa emigracja rosyjska w Paryżu braku dumy narodowej w pamiętnikach Suchomlinowa; dziwne pretensje rości sobie emigracja rosyjska do S.!; autor nie znał narodu, był carskim służalcem, miał jedynie od cara zlecenie pełnienia funkcji generalskich i to przecież w wojsku rosyjskiem wystarczało. Pojęcia „służba publiczna" w Rosji nie było, nie było tam też pojęcia narodu, jako całości politycznej, nie było pojęcia państwa jako tworu narodowego; państwo było domeną carską, car udzielał każdemu z funkcjonarjuszy publicznych rodzaju pełnomocnictwa, w celu sprawowania w jego imieniu „obowiązków" publicznych. Próby Kiereńskiego, aby oprzeć państwowość rosyjską na dążeniach narodu nie powiodły się; była więc carska Rosja takim tworem państwowym, jak n. p. państwo Karolingów w X w. po Chr. więc była państwem patrymonjalnem jak n. p. twory państwowe mongolskie. Dlatego dał się zauważyć w czasie wielkiej wojny ogromny brak patrjotyzmu i zrozumienia interesu publicznego.

Suchomlinow był idealnym wyobrazicielem tych braków. Już w r. 1915 brakło armji rosyjskiej amunicji; w cofającej się masowo armji rozbrzmiewało: „snarjadow nie chwatajet". Niebawem nastał proces pułkownika Miasojedowa, który stał na żołdzie niemieckim; Miasojedow został powieszony. Proces Miasojedowa wykazał zupełną korupcję i demoralizację generalicji rosyjskiej; zaczęto wtedy mówić o zdradzie Suchomlinowa...

W r. 1916 aresztowano Suchomlinowa, a w r. 1917 (już za Kiereńskiego) wykazało się, iż Suchomlinow i jego żona brali łapówki oraz utrzymywali stosunki z agentami niemieckimi. Sąd skazał go na dożywotnie więzienie w twierdzy petropawłowskiej za „zbrodnię zdrady stanu i przekupstwo". Po roku więzienia zbiegł delikwent do Niemiec.

Jeszcze nie ogłoszono wszystkich dokumentów tajnych dotyczących tej osobistości; jeszcze się czegoś w tej sprawie dowiemy...

W każdym razie, był Suchomlinow reprezentantem owej do gruntu zdeprawowanej carskiej generalicji. Znakomity satyryk rosyjski Kuprin twierdzi, że „w zachodniej Europie wywoływali rewolucje ministrowie skarbu"... w Rosji zaś żandarmi i generałowie; słusznie mówi Kuprin, bo bolszewja jeno na tem podłożu powstała!

Spisek bolszewicki na życie premjera greckiego.

Ateny, 6. 2. (PAT) Agencja ateńska: Policja przedsięwzięła wczoraj w centrali tutejszej partji komunistycznej rewizję. Aresztowano trzech komunistów i skonfiskowano maszynę drukarską, na której drukowano gazetę komunistyczną oraz papiery, zawierające m. in. korespondencję z międzynarodówką komunistyczną. Papiery te stwierdzają istnienie spisku komunistycznego, który miał na celu zamordowanie prezydenta ministrów i szeregu wybitnych osobistości.

Co uchwalono we Francji dla ratowania waluty.

Paryż, 6. 2. (PAT). Izba deputowanych 232 głosami przeciw 221 i wbrew opinji min. Doumera uchwaliła poprawkę Griola, obowiązującą podatników do uiszczenia pierwszej raty t. j. ⅓ części podatku dochodowego jeszcze przed dniem 30. IV. Pozatem izba deputowanych uchwaliła poprawkę postanawiającą publikowanie w dzienniku urzędowym deklaracji deputowanych o ich dochodach Pozatem izba przyjęła uchwałę, wyrażającą przeświadczenie, że rząd możliwie jaknajprędzej wprowadzi w życie zasadę płacenia opłat celnych na podsawie franka złotego oraz żądającą, dopóki to nie jest możliwe, natychmiastowego podwyższenia stawek celnych, celem sprawiedliwego skorygowania rażąco niedostatecznych w chwili obecnej stawek celnych.

Niemcy przeciw ograniczeniu żeglugi powietrznej.

Berlin, 6. 2. (PAT). Komisja spraw zagr. parlamentu Rzeszy przyjęła dziś 6 głosami przeciwko 1 rezolucję, w której domaga się usunięcia w rokowaniach paryskich istniejących jeszcze ograniczeń żeglugi powietrznej Niemiec.

Morderca Erzbergera fałszerzem banknotów.

Budapeszt, 8. 2. (Tel. wł.) Francuska policja kryminalna stwierdziła, że w aferze fałszerskiej banknotów zawikłany jest także morderca Erzbergera, Henryk Schulz, który znajduje się obecnie w więzieniu. Śledztwo w tej sprawie prowadzi się dalej energicznie.

„Financial Times" o finansach Polski.

Londyn, 6. 2. (PAT). „Financial Times", mówiąc o wysiłkach rządu polskiego, uważa je za mądre. Przez odpowiednie obniżenie preliminowanych dochodów i ograniczenie wydatków — pisze dziennik — Polska uniknie przykrych niespodzianek w końcu roku skarbowego.

Skandaliczne odszkodowania.

Paryż, 6. 2. (PAT). „L'Oeuvre" nazywa skandalicznemi odszkodowania, przeznaczone członkom byłych rodzin panujących, wobec nędzy, jaka gnębi jeszcze tylu Niemców i wobec olbrzymich długów, jakie Rzesza niemiecka ma zagranicą. Dziennik zaznacza, że przyznanie tego rodzaju odszkodowań jest również rzeczą nieroztropną, fakt ten bowiem upoważnia do powątpiewania w szczerość uczuć republikańskich, których objawy chciałoby się widzieć.

Koncesje japońskie na Dalekim Wschodzie.

Moskwa, 7. 2. (PAT). W połowie lutego rozpoczną się tu z przemysłowcami drzewnemi Japonji rokowania w sprawie długoletniej koncesji drzewnej na Dalekim Wsch. Delegacja japońska reprezentować będzie 10 wielkich towarzystw akcyjnych, które przeznaczyły na eksploatację kilka miljonów rubli. Delegacja japońska jest już w drodze do Moskwy.

Groźby N. P. R.

Warszawa, 5 lutego 1926.

Wejście klubu Narodowej Partji Robotniczej w skład Koalicji Sejmowej już od samego początku wywcłało u wielu ludzi wątpliwość, czy ta nieliczna zresztą grupa posłów będzie szczerze i rzetelnie popierała zamierzenia rządu koalicyjnego. Wątpliwość ta była uzasadniona dotychczasowem stanowiskiem N. P. R. i jej przedstawicielstwa parlamentarnego wobec różnych nieraz dla państwa bardzo doniosłych zagadnień gospodarczych i społecznych. Narodowa Partja Robotnicza, która tak często licytuje się w radykaliźmie z socjalistami, zbliżając się taktyką raczej do komunistów, nie może być uwolniona od zarzutu, że w poczynaniach swoich stawi na pierwszym miejscu swój własny interes partyjny, a dopiero na drugim planie interes państwa. Jako kontrahent była zawsze niepewna, gdyż starała się z każdej sytuacji ciągnąć dla siebie korzyści. Czy do rządu pozostawała w opozycji, czy go też popierała, zawsze to było robione z punktu widzenia partyjnego.

Dlatego też z góry można było przewidzieć, że Narodowa Partja Robotnicza wstępując do obecnej Koalicji nie robi tego z pobudek wyższych, ze względów na interes państwa, ale że należąc do większości rządowej będzie usiłowała wyzyskać swój wpływ dla dobra partji. Że przewidywanie to było słuszne, tego dowodem ostatnie strajki warszawskie, a mianowicie strajk telefonistek i tramwajarzy. Wywołali te strajki przywódcy N. P. R. nie mając do tego żadnych, a żadnych podstaw, jak to już zostało bezsprzecznie ustalone. Jakie były intencje enperowców w chwili wywoływania strajku? Mając swego przedstawiciela w rządzie i zasiadając w Koalicji liczyli na to, że rząd poprze strajkujących, strajk zostanie wygrany, a tem samem wzrośnie powaga ich organ., zmaleje zaś w masach robotniczych warszawskich wpływ socjalistów i chadeków. Trzeba zatem stwierdzić, że **strajk warszawski potrzebny był enperowcom dla pognębienia swoich przeciwników politycznych,** a to przy czynnem poparciu rządu. Pierwsza część planu powiodła się. Rząd zagrożony ewentualną secesją enperowców wmieszał się do strajku w sposób, który powagi rządowi nie przynosi. Druga jednak część planu nie udała się, bo mimo poparcia rządu, strajki oba zostały przegrane, przyczem strajk w tramwajach musiał być ukończony **pod naciskiem samych strajkujących.** Nie pomogła też enperowcom i akcja ratownicza na terenie Sejmu. Wniosek ich o rozwiązanie Rady Miejskiej warszawskiej oraz o mianowanie komisarza rządowego w tramwajach, zostały na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej Sejmu ogromną większością głosów odrzucone. Nawet socjaliści którzy oba wnioski podpisali, wycofali wniosek o wprowadzenie zarządu przymusowego w tramwajach, a wnioskowi o rozwiązanie Rady Miejskiej w Warszawie nie udzielili silnego poparcia. Jaki nastrój panował w komisji wobec enperowców, tego dowodem to, że posła Popiela odcięto od przemawiania.

Ta moralna klęska jaką w Warszawie ponieśli enperowcy tak ich rozgoryczyła, że niedwuznacznie grożą wystąpieniem z Koalicji, sądząc, że jako opozycja skuteczniej będą mogli uprawiać w kraju i Sejmie demagogję. Być też jednak może, że groźby wystąpienia z większości rządowej są nowym środkiem dla osiągnięcia partyjnych korzyści. Zbierająca się Rada Naczelna N. P. R., ma zadecydować o stanowisku tego stronnictwa wobec rządu. Z jej uchwał dowiemy się, czy mamy do czynienia z nową próbą wymuszenia ustępstw, czy też rzeczywiście enperowcy przejdą do opozycji — i po raz nie pierwszy udowodnią, że dla nich przedewszystkiem interes partji jest decydujący.

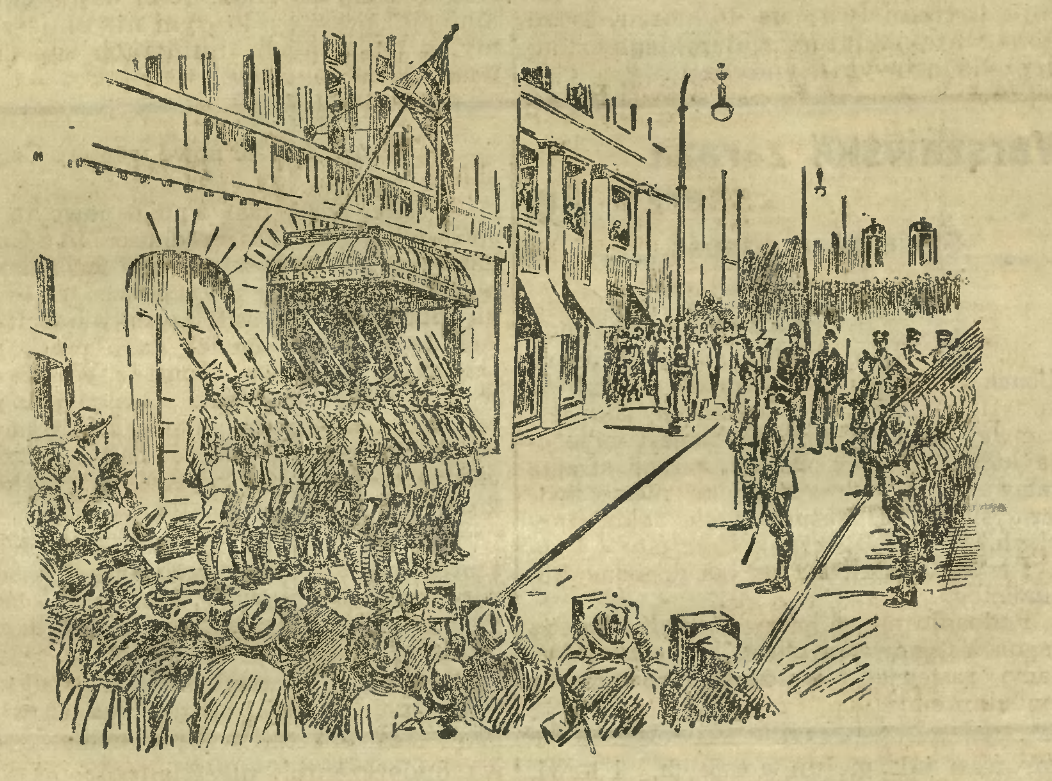
Zabrzeski.

Naczelny Prezes Prus Wschodnich Siehr przeciwko „korytarzowi".

Królewiec. W ub. wtorek o godz. 11 otwarty został nowowybrany sejm prowincjonalny. Otworzył sejm naczelny prezes Prus Wschodnich przemową, w której zaznaczył pomiędzy innemi co następuje:

„Im więcej ustępuje na zachodzie nieznośny nacisk dawniejszych naszych przeciwników, tem nieznośniejszym się nam wydaje na wschodzie gospodarcza i polityczna niedorzeczność (Widersinn) korytarza i tem więcej oczekujemy czasu, gdzie rozsądek polityczny także na wschodzie doprowadzi do znośnego rozwiązania kwestji granicznej, która w przeciwnym razie nie przyjdzie „zur Ruhe".

(Niedorzeczne wystąpienie Siehra nie pozostało bez echa na Pomorzu, o czem jutro napiszemy obszerniej. Ciekawi tylko jesteśmy, co uczyni nasz ambasador w Berlinie. — Red.)



Zniesienie okupacji w Kolonji.

Rysunek nasz przedstawia zdjęcie flagi angielskiej i przygotowania wojsk okupacyjnych do opuszczenia miasta.

Aryman mści się!

„Z początkiem lata dojść ma do skutku nowa, tym razem liczniejsza wycieczka parlamentarzystów polskich do Rosji sowieckiej. W skład tej delegacji mają wejść posłowie „Piasta", Związku Lud.-Narod. i Stronnictwa chłopskiego".

Ktokolwiekby odważył się uchylić zasłonę, okrywającą twarz nowoczesnej Izydy, polityki międzynarodowej, zdrętwiałby z przerażenia. Blask prawdy straszliwej uderzyłby śmiałka w oczy i poraził żarem śmiertelnej rozpaczy. Oto na błędne manowce wszelkich możliwych i niemożliwych przymierzy zapędziło się bezopamiętałe stado politykomanów i wodzi za sobą tłumy, oczarowane fletowym dźwiękiem pięknych słówek. Oto chłop polski, ten kamień węgielny katolicyzmu w Ojczyźnie naszej, podwalina, na której zbudowaną jest twierdza chrześcijańskiego, lepszego bytu narodowego, chłop ten zawiera przymierze z duchami ciemności i jedzie na przyjacielskie wizyty do kraju głodu, nędzy i najjaskrawszej, krzyczącej niesprawiedliwości.

Gdybym miał moc piorunową dawnych proroków żydowskich, wołałbym:

„Przeklęty, kto się zadaje z nieczystymi. Trąd okryje ciało jego i zatraci go Pan dla nieochędóstwa jego".

Gdybym był Jeremiaszem, posypałbym głowę popiołem i płakałbym nad losami nowoczesnego Jeruzalem, mówiąc:

„Opuściłaś Pana swojego, córo niewdzięczna, i zawarłaś przymierze z księciem złości".

Gdybym miał żar proroków... ale zwykłym człowiekiem jestem i na głos mój rozpaczliwy, usłyszałbym może odpowiedź, iż przymierza i przyjazne pożycie z sąsiadami są gwarancją trwałego pokoju.

Nie zostaje mi więc nic innego, jak tylko otworzyć księgę historji i wskazać na przykłady. Czego może się spodziewać zdrowa, niezepsuta część społeczeństwa i ludu polskiego po przymierzu z Sowietami? — Prędszego rozkładu w łonie własnem, silniejszej dawki trucizny, przepływającej swobodnie, bez ograniczeń przez ręce, zwarte w przyjaznym uścisku. Z kim ma nas łączyć przyjaźń sąsiedzka? — Z narodem rosyjskim, czy też z żydowskimi wodzami tego narodu? Jeżeli o naród rosyjski chodzi, znaną jest powszechnie dusza tego narodu: podstępna, skryta, chamska w obcowaniu, ograniczona umysłowo. Nie potrzeba wskazywać na Iwana Groźnego, na Katarzynę II., na całą martyrologję polską po rozbiorach, gdyż każdy wie, ile perfidji, krętactw, kłamstwa i obłudy znajdowało się we wszystkich zapewnieniach pokojowych, układach, sojuszach i wogóle

---

MACIEJ WIERZBIŃSKI 39

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

W pożądaniu tem wszakże czuł jakąś cząstkę świadomości, że przez to słowo: „kochana" zobowiązuje się do czegoś, zapada w pęta jej czarów, w grzązkie uroczysko. Lecz jeszcze nic za to nie uzyskał. Snać dziewczyna pragnęła jeszcze przedłużyć moment ślicznego upojenia, gdyż, kryjąc usta na jego piersi, pytała dziecinnie:

— Kocha mnie?...

Pragnęła słyszeć sto, tysiąc razy, że jest kochaną.

— To nieprawda... — szeptała. — To tylko taka fantazja, rozrywka jak wtenczas z... kozą.

Ale wraz z całusem poczuła na czole żar zapewnienia:

— Ty najdroższa moja, ty ukochana...

Ramiona dziewczyny oplotły jego szyję mocniej, zakuły go w obręcz żelaznego uczucia, usta jej znalazły się tuż przy jego ustach i uleciał z nich płomienny szept:

— Kochany mój, najukochańszy na świecie...

Wyznania te zamknął czarowną pieczęcią pocałunek.

Aż ona przetarła oczy. Co się stało? Gdzież oni byli?... Noc, Chobielin... Jakieś psy...

Istotnie dwa wilcze psy podwórzowe wyprysły skędyś niby z procy. Rozpoznały natychmiast Anielkę. Jakoż, wcale nie groźne dla nich poczęły szalone igraszki. Goniąc się w błyskawicznem tempie, zatoczyły krąg dookoła młodej pary, zaczem z ciągłem rozkosznem warczeniem jęły baraszkować, przewracać się, koziołkować, niby to gryźć i szarpać. Chwilami elastyczne ich cielska kłębiły się, splatały. Hulały z rozmachem młodzieńczym bez końca.

A oni, jakby strachem przed tymi lampartami skuci, szeptali do siebie.

— I czy tę kozę można kochać tak na całe życie...? — pytała pieściwie zawsze praktyczna niewiasta, której ukazuje się w perspektywie ołtarz nawet w upojeniu.

— Można, bardzo... — wydobył z opornego gardła, czując, że biorą go za kark.

— To wszystko tak z całego serca?...— szeptała ślicznie, chociaż nie miała cienia wątpliwości w szczerość jego uczuć.

— Z całego serca, kochanie moje!... — upewnił ją i wziął za to całusa.

— Nie pójdę już do młynarza. Chciałam sama dowiedzieć się co w Poznaniu... Nie wiedziałam, że pan cudem znalazł się wśród tych podróżnych... A teraz dokąd pan jedzie, poco?

Mówił jej wszystko. Ruszyli powoli w stronę dworu.

— Ja i Staś kierujemy ochotników do Nakła — mówiła, wtajemniczając go w swe zabiegi.

— A dlaczego koza nie spała jeszcze?

— Ach! — zaśmiała się zuchowato. — Nie odgadłby pan, co robiłam! Czyściłam sztucer ojca dla... Stasia. Potem robiliśmy oboje naboje do jego dubeltówki, bo i to może się przydać. Ale zabrakło nam loftek.

— Takie to rzeczy dzieją się w tym domu...? A ojciec co na to?

— ...Nie wie.

Trudno, bardzo trudno było się rozstać. Sama myśl o rozstaniu sprawiała im ból.

— Już muszę pójść...— szepnęła Anielka żałośnie i jakby w omdleniu usłała buzię na jego sercu. Nie mogła oderwać się od tego kochania, co niby cudowny meteor spadło na nią tak niespodzianie.

— Ale pan da mi znać o sobie! Koniecznie, proszę... Tak, abym wiedziała zawsze gdzie pan jest... Boże, jak ja tutaj wyżyję!...

Jeszcze rozmiłowane ramiona zawisły na jego szyi i dwa serca zabiły przy sobie jak dzwony.

— Pamiętać i kochać... tę opuszczoną i biedną kozę!...

Łzy zaszkliły się w jej oczach. Przyciągnął ją do siebie, scałował te perły miłości. Jeszcze jedno: „kochana!", jeszcze jeden pocałunek, ostatni, a potem jeszcze „najostatniejszy"...

Znikła. On został na ganku, pytając się, czy to był sen czy jawa. Wracając leniwym krokiem, przychodził powoli do przytomności i nawiedzały go trzeźwe refleksje.

— Oj źle, mój Sobiesiu — prawił sobie w duszy. — Jeśli ta rusałka tak wzięła cię na mrozie z miejsca, to ładna byłaby historja w ciepłym zakątku... Przy niej zima przemienia się w upalne lato a świat w raj... Pyszna, czarowna dziewczyna! Nie można jej nie kochać, trzeba za nią przepadać... Niema rady, Sobiesiu, zabrali ci serce. Ale co teraz? Wlazłeś z butami w opłotki tego Prusinowskiego... Niech to djabli...

Podrapał się za uchem i przyszedł do przekonania, że „od wódki mógłby odpisać się, ale nigdy od niewiasty".

Gdy wszedł do ciepłej, zadymionej **izby młynarza, zauważył, że w czasie jego** nieobecności nie próżnowano. Grzejąc sobie wodę na maszynce, pp. Prusinowski i Starkowski zdążyli wypróżnić niemal całą butelkę przedniego ponczu i przeszli do koniaku. Wstępne libacje rozmarzyły dwóch podróżnych tak, że pospali się, niby dwie kłody spoczywając na poręczach kanapy. Reprezentant Izraela przedstawiał obrazek niekoniecznie estetyczny i piękny. Z nozdrzy jego wydobywał się chwilami poświst syczący jak żmija. Rozbawiony jego widokiem p. Starkowski wołał do pana Antoniego:

— Niechaj pan patrzy i obejrzy sobie raz w życiu żywy okaz prawdziwego Anglika. W kolebce nazywał się on pewnie Levy. Dziś zowie się Lewis. Odkąd dolepił sobie do tego nazwiska imię: Jack, został prawdziwym Anglikiem. ...Anglik echte Ware! Najautentyczniejszy Ingliszmen... bis auf weiteres!... A szpiwak z niego — prima! Un szpiwa nawet przez nos! Szpiwa sopranem jakby rzeżaniec! ...Aj waj!

Nalano Sobiesławowi koniaka. Pił powoli, udając, że bierze bierny udział w bezładnej rozmowie zgranych przy butelce dobrze kompanów. A myślał sobie, że Prusinowski ze swą przysrebrzoną ciemną czupryną, ładnemi oczyma, zdrową karnacją twarzy jest wcale przystojnym mężczyzną, ale największą, jeśli nie jedyną jego zaletą jest... córka, której malinowe usta czuł na swych ustach a słodkie, rozmarzone szepty na sercu. I śmiał się w duszy, myśląc, że wybrał lepszą część zabawy, bo doprawdy stokroć lepiej całować się ze śliczną panną aniżeli pić chociażby najlepszą małmazję z jej życiodawcą. A cóż dopiero, gdy to taka djabelnie smakowita bestyjka!

(Ciąg dalszy nastąpi)

w całem postępowaniu odnośnie do Polski, w postępowaniu, które za wyłączny cel miało ujarzmienie sąsiedniego narodu bez względu na etykę środków do tego użytych. Jeżeli o żydowskich przedstawicieli tego narodu chodzi, wiadomem jest również, że dusza narodu żydowskiego niemniej jest chytra, obłudna, kłamliwa, arogancka, przytem mściwa i przemądrzale wykrętna. Wszak naród żydowski, przez Boga wybrany od wieków, swojego własnego Jehowę starał się ciągle oszukiwać i łamał bez skrupułu po wielokroć razy przymierza z Stwórcą swoim zawarte. Wszak naród żydowski do dnia dzisiejszego swego Jehowę stara się oszukiwać, nakręcając i naginając etykę, zawartą w przykazaniach, danych mu na górze Sinai przy błyskach piorunów, do swoich celów. A słowo Jehowy tak urobił, tak przerobił w swoich pismach późniejszych, aby schlebiało jego najniższym instynktom: pysze, chciwości, nienawiści do gojów. Jeżeli zaś duszę narodu żydowskiego przedstawią się w bardzo ciemnych barwach, jakżeż czarną musi być psycha przedstawicieli Sowietów, których można śmiało uważać za szumowiny tegoż narodu.

Zawierając przymierze z narodem rosyjskim, ma się do czynienia z sojusznikiem niepewnym, skrytym w zamiarach — z obłudnym, a ograniczonym chamem. Zawierając przymierze z żydowskimi przedstawicielami Rosji, ma się do czynienia z sojusznikiem iluzorycznym, raczej z wrogiem bezwzględnym, podstępnym, a mądrym i niebezpiecznym przez to, który stale trzyma się chińskiej zasady: Nigdy nie nikomu nie przyrzekaj a jeżeli już raz przyrzekniesz, to dwa razy staraj się od dotrzymania słowa wykręcić.

Dr. Teodor Brandowski.

Wł. Grabski kupił majątek na Pomorzu.

„Goniec Nadwiślański" donosi:

Były minister skarbu, p. Władysław Grabski w tych dniach zakupił majątek **Sartawice**, leżący w powiecie świeckim. Majątek ten liczy kilkaset hektarów, a położony jest w przepięknej okolicy, nad Wisłą.

Z powyższego wynika, że p. Wł. Grabski zamierza spędzić okres letni na Pomorzu, aby odetchnąć po ciężkich trudach ministerjalnych...

Wypada nadmienić, że w powiecie kutnowskim (b. Kongresówka) p. Wł. Grabski posiada również wcale ładny majątek.

Zjazd dziennikarzy pomorskich w Grudziądzu.

W sobotę, 6. b. m. odbył się w Grudziądzu w ratuszu zjazd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, na który przybyli reprezentanci całej prasy pomorskiej i gdańskiej. Ogółem przybyło 23 redaktorów, których powitał bardzo serdecznie prezydent m. Grudziądza p. Włodek. Zjazdowi przewodniczył „senior" red. Bakowski z Grudziądza. Przebieg zjazdu był bardzo poważny. Świadczy to o tem, że przedstawiciele prasy polskiej troszczą się nietylko o swoje sprawy zawodowe, ale szczególnie pragną podnieść ducha polskiego i dojrzałość obywatelską szczególnie na tym terenie, na który Niemcy spoglądają okiem lamparta.

* * *

W uznaniu zasług położonych w rozwoju czytelnictwa na Pomorzu, zjazd mianował p. **Wiktora Kulerskiego** członkiem honorowym Syndykatu.

Następnie o godz. 2 popołudniu w tejże sali Magistrackiej odbyła się konferencja z przedstawicielami samorządów z Pomorza, której przewodniczył wojewoda pomorski p. dr. Wachowiak.

Przedstawiwszy w zarysie przebieg działalności zarówno swej własnej, jak najbliższych współpracowników w osobach urzędników wojewódzkich jak i starostów, zaprosił przedstawicieli prasy pomorskiej do dyskusji na tematy, poruszone w swem przemówieniu.

Inż. Celichowski, radca województwa naszkicował historję rozwoju przemysłu i robót publicznych, tych ostatnich w związku z rozbudową portu w Gdyni. — Dyskusja, w bardzo poważnym i rzeczowym tonie utrzymana, przeciągnęła się do godz. 6-ej dając obfity materjał prasie, z którym nie omieszkamy w następnych numerach zapoznać naszych czytelników.

naczelnych z jednej strony, z drugiej zaś — bezkarność garstki niepoczytalnych demagogów, za których plecami kryją się czynniki, usiłujące wprowadzić zamęt w okresie niedomagań gospodarczych.

Takich rozmów, jak powyższa, więcej się słyszy; i zapewne usłyszałbym jeszcze bardziej ostre wymówki pod adresem rządu, gdybym mógł dłużej dyskusję prowadzić.

Tu nie kierowanie się paragrafami, ustawami czy literą prawa, lecz szybka decyzja i energja w postępowaniu decydować będzie o tem, czy iskierka zapalnego lontu dotrze do beczki z prochem!...

* * *

Podkreślenia godnym jest fakt, że ruch budowlany ogromnego doznaje poparcia ze strony władz miejskich. Może nigdzie w innych miastach Polski nie buduje się tak wiele i z takiem ożywieniem. Obecnie dobiega końca budowa ogromnego gmachu prosektorjum dla „Collegium Medicum". Lecz jak to powiązać fakt budowy prosektorjum, przecież połączonej z ogromnym wydatkiem pieniężnym, z chęcią zniesienia wydziału medycznego, dla którego się właśnie ten gmach buduje? Nie licuje to wcale z obecną tendencją oszczędnościową, tak „goraco" zastosowywaną przez nasz rząd. Ina rzecz, że jest to robota żydów, którzy chcą się w ten sposób zemścić za to, że Wszechnica Piastowska nie uznała zniesienia „numerus clausus", zniesionego umową polsko-żydowską p. Stanisława Grabskiego. Lecz nie traćmy nadziei, iż rząd nasz zrozumie, że zniesienie dwóch wydziałów, a tem samem powolny upadek uniwersytetu, równa się prawie zanikowi państwowości polskiej na zachodnich rubieżach Ojczyzny.

Z dnia.

Alibi Okonia.

Okoń karjerę zakończył dość marnie...
Dziduch go „wylał" z partji „jednogłośnie",
Że z cudzych składek zakupił drukarnię
I z dziewczętami zabawiał się sprośnie...

Ja jednak winnym Okonia nie czynię;
Takie zarzuty — to plewa i sieczka,
Okoń by krzywdy nie zrobił dziewczynie,
Bo stary i ciężki i gruby jak beczka.

Lecz Dziduch twierdzi, że to lary-fary,
Bo wiek nie może stanowi alibi
I taki huncwot, choć gruby i stary,
To jednak wszędzie przebiegle się wścibi.

Wid.

Warszawska zaraza szerzy się.

Gdzie oszczędność...

(Korespondencja własna).

Poznań, 6 lutego.

(h. T.) Błoto okrutne panuje teraz na ulicach Poznania; to też każdy skwapliwie korzysta z tak taniej lokomocji, jaką jest tramwaj, a której pozbawiona jest miljonowa ludność stolicy naszej z racji strajku tramwajarzy, ogłoszonego w niemożliwie bezmyślnych i absurdalnych okolicznościach.

I ja skorzystałem z tej tak dogodnej komunikacji.

Podpadło mi na pierwszy rzut oka, że wagon jest nowy, a chcąc bliższych informacyj zasięgnąć, wszczynam rozmowę z konduktorem:

— To zapewne te nowe wagony Cegielskiego?

— Ale, gdzie tam, Panie, nowe to my sprowadzamy dla „oszczędności" (!) z Czech nawet aż 15, jakbyśmy to nie mieli fabryk polskich w Ostrowie i Warszawie, ten to tylko odnowiony w tutejszych warsztatach. Tak to by przynajmniej dano pracę polskiemu robotnikowi. Tam, w Warszawie, to mają widocznie za wiele pieniędzy do wyrzucania ich w błoto, zamiast dać tramwajarzom to czego się domagają. I słusznie! Jak tu człowiek ma „wystać" z tych kilku groszy?!

Na tem urwała się nasza rozmowa, a szczególnie wywody tramwajarza, tak silnie nacechowane wpływami, idącemi z „góry", gdyż musiałem wysiadać, będąc u celu swej „podróży".

Smutne, lecz prawdziwe. Bezwiad i zupełny brak decyzji i energji naszych władz

Zdrowie ks. kard. Dalbora.

Poznań, 7. 2. (PAT). O stanie zdrowia ks. prymasa kardynała Dalbora wydano dziś o godz. 9-tej wieczorem następujący biuletyn: W stanie zdrowia J. E. ks. prymasa kardynała Dalbora zaznaczyło się dziś pewne polepszenie. Mimo tego należy uważać stan za bardzo poważny. Widoczną radość sprawiła dostojnemu pacjentowi wizyta Najprzewielebniejszego ks. biskupa Łukomskiego. Tętno jest zadowalające, temperatura się nie podniosła.

Poznań, 7. 2. (PAT). Dziś nadszedł od Ojca św. drugi telegram do ks. kardynała Dalbora. W telegramie tym papież ponawia z całego serca swe ojcowskie błogosławieństwo dla ks. kardynała Dalbora, który przyjął go mimo poważnego stanu z wielką radością.

STANISŁAW BEŁZA.

Na nizinach i wyżynach Szwajcarji.

(Ciąg dalszy)

Dziesięć tylko tysięcy mieszkańców języka niemieckiego, liczy ten cichy gród, ale ktoby sądził, że ich kulturalnym potrzebom zadość on nie czyni, ten jako żywo byłby w zupełnym błędzie.

Bo mamy w Solurze obok szkół wzorowych wcale bogatą bibljotekę, mamy archeologiczne zbiory, zbrojownię niezmiernie interesującą, gabinet przyrodniczy i galerję obrazów, każdy więc, kto nie tylko ciałem żyć tu chce, może sobie na to pozwolić, budząc w przyjezdnym z dalekiej dajmy na to Polski, której takie naturalnie pragnienie w słabym jedynie stopniu i to zaledwie mieszkańcom Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna jest dozwolone, naturalną zazdrość pomieszaną z czemś w rodzaju głębokiego upokorzenia.

Dopóki zwiedzając ten, ale nie tylko ten kraj w Europie, palić nam to upokorzenie, niby rozżarzone żelazo czoła nie będzie, dopóki naród, któremu kultura świata tyle ma w przeszłości do zawdzięczenia, nawet w tak małych jak ta Solura miastach, uczuwać nie przestanie dzisiejszej swojej niższości, tak nieliczącej z tem co wczoraj znaczył on w świecie, i co znaczyć w nim zawsze, a zwłaszcza po swojem zmartwychwpowstaniu, siłą swojego ducha powinien?

Otóż takie to miasto obrał Kościuszko na miejsce swojego pobytu, gdy po rozwianiu się nadziei, jakie w powalonym na ziemię Napoleonie w odbudowę rychłą naszej rozszarpanej Ojczyzny pokładali jego rodacy, rozglądał się po Europie, gdzieby ostatnie swoje lata mógł w ciszy spędzić, tu przybył, by marzyć w odosobnieniu o tem, co przeżył i przebolał, w swem bohaterskiem bez skazy, pełnem nadziei złotych, rozczarowań jak piołun gorzkich, i krwi, życiu.

Było to w roku 1815, w czasie obrad kongresu wiedeńskiego, w chwili gdy nieceremoniująca się sprawami ludów Europa, nad wybrzeżami Wisły, Narwi i Bugu, wykrajała drobny o dziwacznej figurze skrawek ziemi, nadając mu jakby na ironję z wielkiej przeszłości naszego kraju, tę samą nazwę Królestwa Polskiego, jaką nosił, gdy oparty o dwa morza, dla chrześcijańskiego zachodu stanowił niespożytą barjerę, o którą rozbijały się legjony pohańców, niosące mu upokorzenie i śmierć.

Wezwany przez księcia Adama Czartoryskiego do stolicy Austrji, by stać na straży interesów polskich, mimo dolegliwości wieku i trudy dalekiej z Paryża podróży, podążył tam w maju tego roku, nie bez rozczarowania do Aleksandra I-go, którego zamysły co do Polski dalekie były od Kościuszki nadziei.

Ale nie zabawił tam długo, i już 25 czerwca wyjechał przez Tyrol do Solury, zanim jednak wyjechał, listem pozostałym po nim wytłumaczył się księciu, dlaczego opuszcza to miasto w takiej chwili.

Nie zadawalało go bowiem to, co tam postanowiono odnośnie do naszego kraju.

Ten drobny skrawek, który z całości dawnej Polski wykrojono, wydawał mu się czemś zdolnem nie do życia prawidłowego, lecz do wegetacji jedynie.

Raduje się więc w tym liście z wskrzeszenia imienia polskiego, ale dodaje zupełnie słusznie, że „imię samo nie stanowi narodu." Niech Opatrzność kieruje wami, — pisze, a ja jadę do Szwajcarji, nie mogąc zdatnie usłużyć Ojczyźnie".

Stały pobyt Kościuszki w Solurze datuje od października 1815 roku, przybywszy tu, zamieszkał u swojego przyjaciela Zeltnera, w domu stojącym do dziś na głównej tego miasta ulicy. I tu w opuszczeniu nieświadczącem zaszczytnie o jego ówczesnych rodakach, przeżył okrągłe 2 lata.

W dniu 1 października 1817 roku zaniemógł ciężko na nerwową gorączkę. Pielęgnował go doktór Schürer, i robił wszystko co mu nauka jego wskazywała, aby go uratować. Robił napróżno, choroba bowiem postępowała z niesłychaną szybkością i przecięła wkrótce nić jego życia.

„Zachowywał zupełną przytomność umysłu (pisze Korzon), mimo wzrastającej gorączki i osłabienia pulsu. Kazał włożyć swoją szablę do trumny, a pamiątkę po Sobieskim zwrócić narodowi. Mówił o Ojczyźnie zawsze z miłością, wygłaszał jakieś przepowiednie o przyszłości Polski, czego obcy słuchacze powtórzyć nie zdołali. Nareszcie w dn. 15 października, o godzinie 10-ej wieczorem zabrakło mu głosu, spojrzał ze słodkim uśmiechem na stojącą u nóg Emilkę Zeltnerównę, podał jedną rękę Zeltnerowi, drugą jego żonie, opadł na poduszki i skonał."

Dom, w którym Kościuszko zakończył życie, stoi jak powiedziałem na głównej ulicy Solury i przedstawia się dość okazale. Dwupiętrowy, ozdobiony jest nazewnątrz płaskorzeźbą wielkiego człowieka i napisem mówiąc światu, kto go upamiętnił i zaszczycił swoim dwuletnim pobytem.

Wyszły oddawna z rąk rodziny Zeltnerów, stanowi on dziś własność pani Gassman, która jak o tem, złożywszy jej wizytę, z ust jej dowiedziałem się, że pragnęłaby go sprzedać, przekładając naturalnie rodaka naszego bohatera nad każdego innego.

Czy taki rodak nabywca tej drogiej pamiątki tyle dla nas cennej, znajdzie się, czy znalazłszy się, zrobi z niej należyty użytek, zachowując ją od zniszczenia i przekazując na własność naszemu narodowi?

W chwili tak wzmożonej jak dziś wśród nas ofiarności na publiczne cele, z możliwością tego rachować się podobna, zanim jednak to nastąpi, Polaku, gdy w wędrówkach swoich po Szwajcarji zboczywszy z dróg utartych, jakiemi rzesze podróżnych po tym kraju krążą, i wstąpiwszy w progi tego starego miasta, przystaniesz przed tym domem w zadumie, schyl głowę z uszanowaniem, albowiem w nim spędził ostatnie lata swojego bohaterskiego życia ten, który choć nie największy z twoich największych, sercu twojemu winien być przecież ze wszystkich najdroższym, gdyż w chwilach tragicznego upadku twojej Ojczyzny, gdy wszystko w proch się rozsypywało, a rządzący losami twojego kraju w bezprzykładnem zobojętnieniu przyglądali się katastrofie, stanął mężnie przy sztandarze narodowym, i tym sposobem choć Polski nie uratował, ocalił przecież od poniewierki i pogardy największy jej skarb, — narodowy nasz honor.

O dwadzieścia minut drogi pieszej od Solury leży wieś Zuckwil.

Posiada kilkanaście otoczonych ogródkami domów, murowany niewielki kościół, przysiadły do niego cmentarz, miejsce ostatniego spoczynku jej synów i cór.

Otoczony murem, uderza ten cmentarz przy wejściu kamiennem popiersiem naszego Tadeusza Rejtana, a po przeciwległej jego stronie pomnikiem Kościuszki.

Kiedy po zgonie bohatera dwóch światów, serce jego w myśl jego woli dostało się do rąk przyjacielskich, by następnie z czasem należną znaleźć schronienie w Muzeum w Rapperswilu, a ciało w myśl woli całej Polski spocząć w grobach naszych królów na Wawelu, Szwajcarja zapragnęła zatrzymać u siebie choć cząstkę znikomej materji jego, który ostatnie dwa lata swojego życia oddychał jej powietrzem. I zatrzymała jego wnętrzności. I te złożyła na tym tu cmentarzu.

(Dokończenie nastąpi)



Jaszczurka przedpotopowa.

Ilustracja nasza przedstawia zestawiony przez biologów z kości wykopaliskowych szkielet przedhistorycznej jaszczurki. O ogromie tego potwora, protoplasty naszych niewinnych, maleńkich jaszczurek, świadczy nikła w porównaniu z tym kolosem postać mężczyzny, który usadowił się na grzbiecie szkieletu.



Pomnik ze śniegu.

Prawdziwem arcydziełem jest ten olbrzymi pomnik ze śniegu, który przed tygodniem wyrósł nagle na rynku jednego z miast szwajcarskich. Oryginalny ten pomnik, dzieło niewiadomego artysty, przedstawia „króla zimy". Całość — jak widzimy na ilustracji — czyni wspaniałe wrażenie, gdyż olbrzymia, dwupiętrowej wysokości postać „króla zimy" wycyzelowana jest ręką artysty w najdrobniejszych szczegółach. Szkoda, że arcydzieło to skazane jest przez przyrodę na tak krótki żywot.

„Kochanek pierwszej rewolucji".

Historja niedoszłego Napoleona.

Moskwa, w lutym.

Tempo obecnych czasów sprawia, iż wiele osobistości staje się bardzo szybko „historycznemi", może nieraz... za szybko! Dotyczy to zwłaszcza Rosji, gdzie wiele utworów literackich traktuje często osoby żywe tak, jakby już dawno okryły się pyłem wieków. Przed kilku laty, jak już donieśliśmy, taką bombą artystyczna było „Sprzysiężenie cesarzowej". Obecn kolej przyszła na byłego dyktatora rosyjskiego Kiereńskiego. W Leningradzie ma być mianowicie wystawiona w najbliższym czasie sztuka p. t. „Kochanek pierwszej rewolucji". Sztuka przedstawia awanturnicze losy rosyjskiego adwokata, który niespodziewanie prędko wzniósł się a la Bonaparte na szczyty sławy i znaczenia, aby wkrótce potem runąć w otchłań nicości. A więc przewijają się przed widzem: marcowa rewolucja w r. 1917, powołanie Kiereńskiego na stanowisko ministra sprawiedliwości, romantyczny pobyt w pałacu carskim, walke z generałem Korniłowem, którego Kiereński chciał zniszczyć, a wreszcie ucieczkę przed bolszewikami z Gatczyny. Sztuka, napisana przez Korolewicza i Iwanickiego, jest mimo zakroju melo-dramatycznego, bardzo ciekawa i niepozbawiona wartości literackiej

Śpiewające kamienie.

Czytając powyższy tytuł, czytelnicy pomyślą sobie, iż jest to niedorzecznością, ażeby kamienie wydawały dźwięczne tony. A jednak tak jest.

Czerwony granit, zwany także różanym granitem, który znajduje się przedewszystkiem w Thebais w Egipcie, posiada wybitne cechy muzykalne. Pola granitowe, znajdujące się na wybrzeżach Orinoko, pod wpływem wichru wydają tak oszałamiające tony, iż dzicy, którzy granit ten rozbijają, są przekonani, iż w złomach tych pokutują jakieś niesamowite moce czarodziejskie. Misjonarze potwierdzają, iż pola te wydają nadzwyczajne dźwięki.

Pewien angielski badacz przyrody oświadcza także, iż w Brazylji znalazł wielkie bloki bazaltowe, które przy uderzaniu ich młotkiem wydają dźwięczne tony.

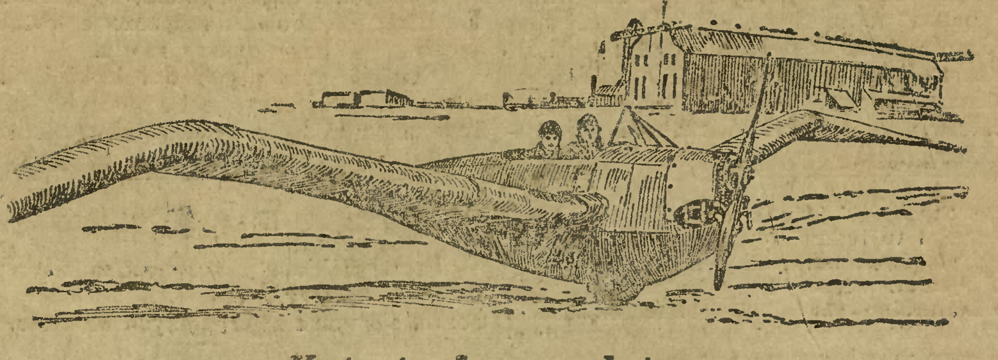
W Chinach z podobnych dźwięczących kamieni bazaltowych wyrabiają instrumenty muzyczne.

W Keswiku już w zeszłym stuleciu pewien muzyk, skonstruował z płyt kamiennych harmonijkę, na której koncertował grając na niej jak na ksylophonie.

Niebezpieczna kolekcja.

Człowiek, który posiada wszystkie trucizny świata.

Nielada oryginałem jest bogaty lord Harry Wallson, zamieszkały stale w Londynie, choć posiadający olbrzymie dobra w Szkocji. Wallson z dziwną namiętnością zbiera od szeregu lat trucizny. Pokoje jego pałacu zapełnione są szafami, w których w kosztownych, kryształowych flakonach mieszczą się płyny czerwone ,żółte, niebieskie, zielone itd. Trucizny w stanie stałym, mieszczą się w pięknych, oszklonych pudełeczkach. Wallson jest ogromnie dumny z swej kolekcji i niedawno wystawił ją na widok publiczny: „Posiadam ogromną władzę — oświadczył raz dziennikarzom — gdybym chciał, mógłbym tysiączną częścią moich zbiorów wytruć całą ludzkość! Rzecz dziwna, że policja londyńska toleruje tak dziwną i niebezpieczną manję. Coprawda — ogólne poważanie, jakim cieszy się sędziwy arystokrata, daje pełną gwarancję, że nie zrobi on złego użytku z takiej masy złego nagromadzonej w pałacu swoim...



Katastrofa samolotu.

Pod Berlinem w Staaken spadł samolot nowego typu, podczas próbnego lotu z wysokości 200 m. Lotnik, którego widzimy w aparacie zabił się na miejscu.

Proletaryzacja stanu oficerskiego albo celibat...

Wychodzący w Warszawie dziennik „Polska Zbrojna" ogłosił ankietę na interesujący ze wszech miar temat — małżeństwa oficerów. Wśród wielu b. ciekawych i trafnych odpowiedzi, wydrukowano w jednym z ostatnich numerów m. in. następujące uwagi p. Kazimierza Grossglicka. Oto co autor pisze na ten temat:

Jeśli bezpośrednio przed wojną było dość powszechne, że oficerowie b. armji zaborczych często rekrutowali się z synów oficerów, to nie można przypisywać tego atmosferze domu, a tylko biedzie, która zmuszała kształcić synów w korpusach kadetów i zgóry przesądzać ich przyszłą karjerę.

W Polsce oficer się żeni, i nie żąda się od niego 30 000 zł kaucji dla upewnienia się, że nie stanie on wobec katastrofy materjalnej, gdy przeniosą go do Ryczywolskiego garnizonu i tam przydzielą na mieszkanie pół pokoju w chacie miejscowego kmiotka. Wymagana od oficera gotowość zmiany garnizonu — jest jednoznaczna bądź z celibatem, bądź z żądaniem posiadania przez żeniącego się środków materjalnych, wielokrotnie przewyższających jego pobory. W praktyce dla ogromnej większości takie żądanie oznacza celibat. Gdy zaś nie jest ono stawiane, a wymagania redukcji nie podlegają, wynika stąd jako naturalny skutek, proletaryzacja stanu oficerskiego i rekrutowanie się go nadal ze sfer o coraz niższym poziomie umysłowym i coraz skromniejszych aspiracjach.

Na to jest stan oficerski w Polsce skazany i niema na to żadnej rady. Kto więc zamierza się ożenić, a nie ma majątku, musi zgóry sobie powiedzieć, że decyduje się na stopę życiową robotnika fabrycznego, a ze wszystkiego do czego się przyzwyczaił w dzieciństwie, musi zrezygnować.

Tego jasnego obrazu przyszłości nie powinny jego przyszłej żonie zasłaniać błyszczące guziki munduru.

Uwagi te, zwłaszcza z okazji karnawału, kiedy to wiele młodych oficerów popełnia t. zw. „nierozważne kroki" przez małżeństwo — są bardzo na czasie.

Sądy wojskowe nie mają racji bytu.

Tak oświadczył gen. Kuliński.

Do takiego wniosku doszedł gen. Kuliński i wyraz temu poglądowi dał w jednym z ostatnich swoich rozkazów, z którego odnośny ustęp przytaczamy dosłownie:

„Stwierdziłem, że w Okręgowym Sądzie wojsk. w Krakowie niejednokrotnie zapadają wyroki, których ze względu na istotę dyscypliny wojsk. nie można było oczekiwać.

W jednym wypadku trybunał, złożony z dowódców formacji, przychylił się do oceny złej lub dobrej woli tam, gdzie według elementarnych zasad karności żołnierskiej działanie przeciw rozkazowi nie mogłoby być wątpliwe; w tym — ostatecznie jeszcze nie rozstrzygniętym wypadku — trybunał z szeregu niewątpliwych i rażących przewinień natury służbowej nie pozostawił nawet właściwemu dowódcy możności dyscyplinarnego ukarania winnego.

Personalowi sądownictwa wojsk. zwracam uwagę, że nie wnikając należycie w ducha zasad spoistości i karności wojska odmawia on temsamem sobie rację bytu (podkreślenie rozkazu), co w naszych warunkach tworzenia się armji, gdzie dokoła zasad, wywołujących gdzieindziej roztrząsania i wątpliwości, toczy się niejednokrotnie żywa dyskusja — jest bardzo ważną przestrogą.

Członkom trybunałów wojsk. wyznaczonym z pośród formacji, przypominam, że w ramach materjalnych i formalnych postanowień sądowo karnych jest przedewszystkiem ich powołaniem i obowiązkiem stać na straży tych wszystkich zasad, bez których niema silnej wewnętrznie zdrowej armji.

W przedmiocie niniejszym rozkazem poruszonym, powołuje się ponadto na oddzielnie wychodzący rozkaz.

Generał Dywizji Kuliński m. p.

Rozkaz powyższy, w dziejach polskiego sądownictwa wojskowego pierwszy tego rodzaju, staje swą treścią zasadniczo przeciw konstytucją zagwarantowanej wolności sumień sędziów. Po ukazaniu się też swojem wywołał zrozumiałą senzację w krakowskim korpusie ofic. sądowych.

Równocześnie dowiadujemy się, że w sprawie powyższego rozkazu ma być wniesiona na sejm interepelącja przez jednego z posłów P. P. S.

Hiszpanja posłała najwięcej porzutków.

Na 10 000 dzieci przeszło 1000 rodzi się z nielegalnych związków.

Na jednem z przedmieść Madrytu znajduje się najstarszy w Europie „dom podrzutków", zwany „Inclusa".

Dzień i noc czuwa przy furcie siostra miłosierdzia i przyjmuje do schroniska podrzucone dzieci

Trwa to bez przerwy od roku 1567, to jest od chwili, gdy król Filip II powołał do życia tę instytucję i dobrze ją wyposażył. Zaznaczyć należy, że żaden kraj w Europie nie posiada takiej ogromnej liczby podrzutków, jak Hiszpanja. Na 10 000 dzieci — 1050 rodzi si ęz nielegalnych związków i pozostawione bywa przez matkę na łasce losu. Ogromna liczba nielegalnych dzieci zmusza rząd hiszpański do wejrzenia w tę sprawę, niepodobna bowiem, by tak poważny procent obywateli żył z piętnem nieznanego pochodzenia.

Międzynarodowy kongres komunistów.

Z Moskwy donoszą, iż w związku ze zmianą kursu polityki kominternu, komuniści europejscy zażądali zwołania w najbliższym czasie kongresu.

Ponieważ sowieccy delegaci obawiają się zaciętych walk i krytyki swej działalności, jakniemniej zajętego obecnie stanowiska, proponują odroczenie kongresu. O ile zaś kongres miałby się odbyć, to **delegacja sowiecka domaga się udzielenia komitetowi wykonawczemu kominternu dyktatorskich pełnomocnictw.**

Z tego wnioskować należy, iż rząd sowiecki przygotowuje się do wydania ostatecznego boju komunistom europejskim. Ponieważ zaś kongres ten swobodnie odbyć się może tylko w Moskwie, nic dziwnego, iż rząd sowiecki przez swych delegatów **domaga się dyktatury** dla komitetu wykonawczego, w skład którego wchodzi większość ludzi sowieckich.. W razie więc oporu lub skandalu towarzysz Dzierżyński na rozkaz dyktatorskiego komitetu szybko zamknie „buzię" opozycji, a jak będzie trzeba, to zamknie ją pod kluczem...

Czy ta taktyka nie pachnie faszyzmem, który epidemicznie poczyna się udzielać nawet tak skrajnie reakcyjnym organizmom jak komunizm?

Prezydent afrykańskiej republiki oszustem.

Dumą i chlubą murzynów afrykańskich był Marcus Garvey, „prowizoryczny prezydent afrykańskiej republiki" — jak sam się pięknie nazwał. Ten dostojny, czarnoskóry pan z całem namaszczeniem wyznaczył za cel swego życia budzenie w murzynach świadomości narodowej. Pragnął również, aby murzyni amerykańscy powrócili gremjalnie do Afryki. Te zamysły byłyby bardzo piękne i szczytne, gdyby „prezydent" nie popełnił brudnego oszustwa, za które skazany został na pięć lat więzienia. Jak donoszą z Nowego Jorku, rząd amerykański skłonny jest przywrócić wolność oszustowi, o ile ten przyrzeknie, że powróci do Indyj Zachodnich, skąd pochodzi. Marcus Garvey nie powziął jeszcze definitywnego postanowienia. Czarni bracia Garvey uważają ową sprawę oszukańczą za trick rządu amerykańskiego, a w swoim prezydencie widzą szlachetnego męczennika idei wyzwolenia.

Z PROWINCJI.

MOCHLE. (Z życia Tow. Powstańców i Wojaków.) Młode Towarzystwo Powstańców i Wojaków daje już znaki swego życia. Dnia 2. lutego br., urządziło własnem staraniem przedstawienie amatorskie, na które złożyły się dwie sztuczki: „Kajcio" i „Werbel domowy". Obie sztuczki odegrano bardzo poprawnie. Podobała się zwłaszcza zebranym sztuczka ze śpiewami „Werbel domowy". Sztuczki wyreżyserowała z wielkim nakładem pracy p. Alkiewiczowa z Golinka, czcigodna małżonka prezesa towarzystwa. Oby i inne panie po wioskach wstępowały w ślady p. Alkiewiczowej i oddały się wdzięcznej pracy kulturalnej i oświatowej.

Sala w Mochlu była przepełniona. Obecnością swoją zaszczycili przedstawienie p. Chmielewscy z Wojnowa, Jakubowski z Łoziny, Wojtynowski i inni.

Widać, że Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Mochlu cieszy się poparciem społeczeństwa. Prezes Towarzystwa p. Alkiewicz pracuje z zamiłowaniem; z pracy tej będzie miał faktyczne zadowolenie, gdy wyda ona obfite plony ku chwale Ojczyzny.

MATWY nad Notecią. (Obchód Staszica.) Z inicjatywy p. Siałkiewicza, odbył się tu dnia 2. bm. uroczysty obchód w setną rocznicę śmierci „Wielkiego Polaka" Stanisława Staszica. Obchód urządził zespół tutejszych towarzystw. Bardzo piękny, rzeczowy i treściwy wykład o Staszicu wygłosił rektor p. Synoradzki. Pięknie zadeklamował p. Stefański. Druhowie tut. „Sokoła" wykonali ładnie i sprawnie dwie piramidy i żywy obraz. Towarzystwo śpiewu „Halka" i orkiestra tut. sodowni upiększyły uroczystość obchodu odpowiedniło dobranemi do okoliczności utworami muzycznemi.

Należy nadmienić, że działwa szkoły cukrowni, jako kosynierzy polscy w konfederatkach i z kosami sprawiły miłe wrażenie. Na zakończenie przy dźwiękach muzyki odśpiewano „Rotę". Uznanie należy się dyrektorowi sodowni p. Kułakowskiemu który, jeżeli chodzi o cel „pro publico bono" chętnie użycza swej pomocy. W tym wypadku odstąpił bezpłatnie ogrzaną salę teatralną, oraz orkiestrę fabryczną. Dobrowolne datki przeznaczono na fundusz bezrobotnych, które kwestarze doręczą Komitetowi powiatowemu w Inowrocławiu. Wszystkim, którzy przyczynili się ochoczą pomocą do uświetnienia obchodu „Bóg zapłać". **Obecny.**

POWIDZ. (Uzdrowisko.) Pogłoski, jakoby uzdrowisko zbankrutowało, są bezpodstawne. Owe pogłoski pochodzą z pewnością od osób, którym zależy na podkopaniu polskich uzdrowisk a na poparciu zagranicznych. Jeżeli tylko dowiemy się nazwiska tych osób, podamy je czytelnikom do wiadomości. Należy takich ludzi bezwzględnie napiętnować!

Z Pomorza.

OSIE. Dnia 2. bm. w święto M. B. Gromnicznej, Tow. Młodzieży Kat. „Gotów" obchodziło rocznicę wkroczenia Wojsk Polskich. O godz. 8. przedpoł. zebrało się Tow. Młodzieży na placu szkolnym, skąd wyruszono z orkiestrą do kościoła na mszę św. Po skończonej mszy św. odbył się pochód, w koło rynku. Mamy w Osiu dużo towarzystw, ale niestety, żadne nie brało udziału w obchodzie. Wygląda to tak, jakby wszelkie towarzystwa spały.

Wieczorem na sali p. Smeji o godz. 8. odbyło się przedstawienie amatorskie. Program był bardzo urozmaicony. Odegrano „Posłew wolności" w 1 akcie, „Świat się pali" w 1 akcie, „Kolędy" w 1 akcie, „Miłość i zazdrość" duet, przy końcu „U majstra", pantomina. Amatorzy spisali się bardzo dobrze, czego dowodem były huczne oklaski. Amatorzy w osobach pp. A. Kuzimska, M. Kuflówna, St. Jagła, J. Pajkowski, L. Wlech, i F. Chmarzyński, odegrali sztukę bardzo udatnie. Sala była przepełniona publicznością. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, na której przygrywała orkiestra Tow. Młodzieży. Bawiono się ochoczo do godz. 3. rano.

WĄBRZEŹNO. (Z koncertu „Lutni".) Dnia 1. bm. odbył się w Wąbrzeźnie koncert „Lutni". Całość koncertu wypadła prawie ponad oczekiwanie dobrze. Temwięcej, że w koncercie wziął udział p. Feliks Nowowiejski, prof. konserwatorjum w Poznaniu, człowiek o wielkiej sławie, twórca „Legendy Bałtyku", „Roty" itd. Oprócz prof. Nowowiejskiego współdziałały w koncercie p. A. Gadomska, b. primadonna z Petersburga, i R. Rabska, artystka wiolonczelistka z Pragi. Obie panie wywiązały się ze swego zadania znakomicie.

Ruchliwej „Lutni", wraz z dyrygentem p. Reisikim i prezesem Chwiałkowskim należą się słowa prawdziwego uznania.

BRUSY. (Pod adresem Urzędu Skarbowego.) Krążą u nas najrozmaitsze pogłoski. Najwięcej pogłosek dotyczy Urzędu Skarbowego. Najgłośniej skarży się pewien obywatel, któremu wymierzono 1993 zł. podatku majątkowego, choć udowadnia on, że jakiś inny obywatel, znajdujący się w podobnej sytuacji majątkowej, płaci tylko 80 zł. owego podatku. Należałoby sprawę tę zbadać.

MUKRZ, pow. Świecie. (Z pracy organizacyjno - oświatowo - społecznej.) Jestem mieszkańcem Borów Tucholskich w tej okolicy, gdzie zaraz poza jeziorem szumią „Clsy Staropolskie", te same clsy, o których już parokrotnie „Dziennik" pisał. Z drugiej strony jeziora, na obszernej polanie, wśród lasów położona jest wioska Mukrz. Zdawałoby się, jak niektórzy twierdzą, że gdzieś tam we wnętrzu borów, gdzie jeno dziki szumią, gdzie „świat deskami zabity", nie istnieje życie ludzkie. Stwierdzić jednak trzeba, że i tu tętno życia wre, i tu ludność organizuje się, tworząc ogniwa placówek kulturalnych. Młodzież miejscowa, głodna wiedzy i nauki, zorganizowała „Koło kulturalno - oświatowe". W skład zarządu „Koła" weszli najbardziej u tutejszej młodzieży poważani: miejscowy nauczyciel p. Erenfejcht jako duch całego Koła, prezesem został wybrany p. Aleksander Puchowski, zastępcą Jan Kulczyk, sekretarką p. Franciszka Kulczykówna. Zorganizowane Koło na tak nieliczną okolicę, dość licznie się przedstawiało już w początku swego istnienia. W listopadzie Koło to liczyło 36 członków. Z liczby tej widać szczerą i gorącą chęć wiedzy miejscowej młodzieży z Mukrza i dwóch sąsiednich wiosek nielicznych Bieszewa i Cisin.

Koło kulturalno - oświatowe w Mukrzu, zostało podzielone na sekcje, a mianowicie na sekcję kursu dokształcającego, sekcję miłośników języka ojczystego, sekcję amatorską i sekcję śpiewaczą. Do każdej z tych sekcyj należeć mogą wszyscy członkowie.

Zadaniem skcji kursu dokształcającego jest jak dotychczas uchwalono, przeprowadzenie kursu języka polskiego w piśmie i mowie. Programem na przyszłość będzie praktyczny kurs arytmetyki i pomiarów geometrycznych, następnie poruszać się będzie dzieje historji Polski, z uwzględnieniem obecnych czasów itp.

Zadaniem sekcji M. J. O. jest usilna dążność do wyrugowania z języka ojczystego zgniliznę naleciałości obcokrajowców, a zaszczepianie czystego, narodowego języka polskiego.

Sekcja amatorska organizuje przedstawienia amatorskie oraz zabawy i inne tp. rozrywki. Reżyseruje p. Erenfejcht, nauczyciel miejscowy.

Sekcja śpiewacza ćwiczy śpiewy w ten sposób podnosząc na melodji polskiej ducha patrjotyzmu i gorącej miłości Ojczyzny.

Z prac wykonanych przez Koło, zasługuje na uwagę po pierwsze kurs języka polskiego, który został już opracowany, po drugie dwa obchody narodowe: 1) pamięci bohaterów powstania listopadowego, 2) powstania styczniowego i ks. Stanisława Staszica, 3) wystawiono komedyjkę pt.: „Miecz Damoklesa", urządzając jednocześnie zabawę z loterją fantową.

Czysty dochód z przedstawienia i zabawy przeznaczono na zakup książek do Czytelni Ludowej. Prócz tego sekcja amatorska gościnnie wystąpiła w Lubodzieżu na scenie, grając sztukę z sukcesem a w nagrodę otrzymując entuzjastyczne oklaski.

Z powyższego widać, że choć zaszyta w Borach Tucholskich wioska Mukrz, to jednak postępuje mimo przesądów nieświadomych, w ruchu organizacyjno - oświatowo - społecznym naprzód. Ojcowie naszych wiosek również bardzo chętnie popierają tak zbożnie prowadzoną pracę, a z dumą i radością spoglądają na swych synów i córki, zapalonych do pracy duchowej. I dziwna rzecz, że jakkolwiek praca powyższa jest tak doniosłą, to znalazła się jednostka, chcąca pracę tę zdruzgotać. Od obywatela takiego, jakim jest p. Tomasz Górski z Bieszewa, posiedziciel „folwareczku" 100-morgowego, zawsze więcej można było się spodziewać. Ale czegoż chciwość nie dokona? Chciwość tak spaczy i wykoszlawi duszę człowieka, że ten czuje się pozbawiony wszelkiej ambicji. Będąc członkiem miejscowej Rady Szkolnej, starał się o ile możności nie dopuścić do teatru amatorskiego i zabawy, nie zważając nawet na cel. Jedyną salą naszą we wsi jest sala szkolna. I tę to salę chciał koniecznie nam wydrzeć. Czując się nader szczęśliwi, pracować jednak będziemy dalej, by jeno tylko sił starczyło.

OKONIN, pow. grudziądzki. (Nowy zarząd Pow. i Woj.) Do nowego zarządu Tow. Powstańców i Wojaków w Okoninie weszli pp.: Nowacki — prezes, J. Lipski — komendant, Szpitter — sekretarz, Szkodowski — skarbnik, nauczyciel Karliński — referent oświatowy, Jaworski i Żywiecki — ławnicy.

W nadnoteckiem „Verdun".

(Sprawozdanie własne „Dziennika Bydgoskiego")

Za Notecią, dwa kilometry na południe od Nakła, na pagórkach leży duża gmina wiejska: **Paterek.** Położenie strategiczne tej miejscowości, przezwanej przez Niemców „Brückenkopf'em" i „Steinburg'iem", będącej osłoną przyczółka mostowego i zajmującej dominujące stanowisko nad Nakłem i łęgami nadonteckiemi — sprawiły to, że tutaj rozgrywały się w czasie powstania wielkopolskiego zacięte walki.

Paterek udało się naszym zuchom zdobyć 7 lutego 1919 r. i utrzymać bez przerwy mimo srożącej się bitwy i ostrzeliwania przez artylerję, która wiele domostw zamieniła w gruzy. Zdobyła Paterek 7 lutego siódma kompanja 10 pułku strzelców wielkopolskich, śpiesząca od Kcyni pod wodzą Gauzego. W dniach następnych przyszła na odsiecz Straż Ludowa i komendę nad ważnym odcinkiem objął p. Koczorowski z Witosławia.

I chociaż od pamiętnych dni upłynęło już siedem lat, znowu 7 lutego zgromadzili się mieszkańcy Paterka i uczestnicy walk o wolność przed pomnikiem, gdzie spoczywają pod darnią ciała poległych bohaterów, i na cmentarzu koło mogiły ś. p. Fr. Ożdyka.

Udano się tamdotąd w imponującym swą okazałością pochodzie. Liczebnie przeważał oddział „Sokoła" z Paterka (60 członków z prezesem Lewandowskim, leśniczym z Wieszk, na czele); pięknie prezentowali się uczestnicy powstania z Paterka, Nakła i Anieli, organizacja wojaków, „Sokół" nakielski, szkoły i niedawno w Paterku utworzona Straż Pożarna. Na czele pochodu widzieliśmy tych, którzy w walkach pod Paterkiem 1919 roku pierwsze oddziały powstańcze prowadzili: prof. Marciniaka i mec. Latanowicza z Nakła.

U stóp pomnika, gdzie się wszyscy zgromadzili mimo tęgiego mrozu, wysłuchano przemówień pp. sołtysa Tuszyńskiego, Koczorowskiego z Witosławia i starosty Wuyka z Wyrzyska. Przygrywała orkiestra powstańców nakielskich.

Udano się następnie na cmentarz, gdzie ks. proboszcz Geppert odprawił modły żałobne, a „Harfa" pod batutą p. Owsianego odśpiewała pienia żałobne.

Wieczorem bawiono się ochoczo w lokalu p. Wnuka.

Nadmienić nam wypada, że mieszkańcy Paterka odbudowali zniszczone swoje domostwa — bez pomocy rządu.

Pamięć przeżytych dni krwi i chwały u wszystkich jeszcze jest żywa. Klucz strategiczny nad Notecią dobrych ma stróżów!

1 grosz za 5 akcyj bankowych.

Przed rokiem jeszcze uchodził Polski Bank Handlowy w Poznaniu za jeden z najsolidniejszych i największych banków. Dzisiejszy stan jego natomiast ilustruje najlepiej fakt, że grupa sanacyjna tego banku obowiązała się odkupić od dotychczasowych właścicieli większą ilość akcyj tego banku po cenie 1 grosza za 5 akcyj. Jako makulatura byłyby akcje te prawdopodobnie więcej przyniosły!

Jak już donosiliśmy Polski Bank Handlowy popadł w trudności i celem uniknięcia upadłości oraz zabezpieczenia wkładek oszczędnościowych utworzył się komitet obrony wierzycieli.

W czwartek ub. tygodnia, dnia 4 b. m., składał komitet ten obszerne sprawozdanie wobec ogółu wierzycieli z dotychczasowej działalności. W sprawozdaniu podniesiono, że wkładki oszczędnościowe wynoszą 25 miljonów złotych i przy upadłości zdołanoby uratować zaledwie 66 proc. całej sumy. Wobec tego komitet nabrał przekonania, iż doprowadzenie do konkursu byłoby mniej korzystne, niż sanacja banku, która — choć powoli — doprowadzić może jednak do odzyskania zagrożonych wierzytelności.

Wierzycieli podzielono na dwie grupy: t. zw. drobnych do sumy 1 000 złotych i od tysiąca złotych wzwyż. Grupa sanacyjna zobowiązuje się wypłacić natychmiast wierzytelności drobne. Natomiast wierzytelności ponad 1 000 zł mają podlegać moratorjum. Spłatę przewiduje się następująco: po upływie 5 kwartałów spłaca się 25 proc. wkładu, po upływie 7 kwartałów drugie 25 proc., a resztę po 10 kwartałach. Od 12. 9. 1925 r., t. j. od czasu zarządzenia nadzoru sądowego aż do czasu zniesienia nadzoru, nie przewiduje się opłaty procentów. Oprocentowanie kapitałów ma nastąpić dopiero z chwilą zniesienia nadzoru sądowego i to po odsetkach o 2 proc. niższych od stopy procentowej, płaconej przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Pozatem przewiduje się sprzedaż części akcyj Polskiego Banku Handlowego w cenie 1 grosz za 5 akcyj grupie sanacyjnej, gdyż akcje te są obecnie prawie bez wartości.

W końcu wyłoniła się szersza dyskusja, w której wytaczano ciężkie zarzuty przeciw dotychczasowemu zarządowi banku i uchwalono votum zaufania dla komitetu.

Spór o mienie na G. Śląsku.

Sprawa Chorzowa odroczona.

Haga, 5. 2. (PAT). W wielkiej sali pałacu pokoju rozpoczęła się dziś przed Międzynarodowym Trybunałem Rozjemczym, obradującym pod przewodnictwem prezydenta Huberta, publiczna rozprawa w sprawie konfiskaty mienia niemieckiego na G. Śląsku. Przed rozpoczęciem rozprawy, o godzinie 10 przed południem przewodniczący Trybunału oznajmił, że — ze względu na objętość materjału — sprawa zostanie podzielona na 2 części i że wobec tego kwestja fabryki azotu w Chorzowie będzie rozpatrywana dopiero później.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Niemiec, prof. dr. Kaufmann, który w dłuższem przemówieniu uzasadniał stanowisko Niemiec w sprawie likwidacji posiadłości ziemskich na G. Śląsku. Prof. Kaufmann przemawiał do godz. 12.45, poczem rozprawa została odroczona do godz. 3 i pół po poł.

Na posiedzeniu popołudniowem będzie w dalszym ciągu przemawiał przedstawiciel Niemiec.

Humor.

Po dłuższym pobycie w Stanach Zjednoczonych Cyperman postanowił przyjąc obywatelstwo amerykańskie. Jest to dość uciążliwa procedura. M. in. trzeba zdać mały egzamin z dziejów Ameryki.

— Kto jest prezydentem Stanów?
— Mr. Coolidge.
— Jakie miasto jest naszą stolicą?
— Waszyngton.
— Czy pan mógłby zostać prezydentem Stanów?
— Nie.
— Dlaczego?
— A ktoby w sklepie siedział?

* * *

— Nie wiem, co mężowi kupić na imieniny...
— Kup mu portfel.
— Ma.
— Laskę!
— Ma.
— Książkę!
— Także ma.

List do redakcji.

Poczucie obowiązku u naszych posłów.

Szanowna Redakcjo!

W numerze 24. „Dziennika Bydgoskiego" czytamy: „Sejmowa Komisja Budżetowa podjęła 27. bm. pracę z trzykwadransowem opóźnieniem i przy obecności 10 członków na statutową liczbę 31".

Więc obecnie, gdy cały kraj tak dotkliwie odczuwa nędzę spowodowaną złą gospodarką i administracją państwową, panowie posłowie z komisji budżetowej tak mało czują obowiązkowości, że w takich warunkach położenia kraju, ledwo jedna trzecia członków komisji raczyła przyjść na posiedzenie! Kto temu winien? My, naród cały i prasa! My, dlatego, że wysłaliśmy jako przedstawicieli naszych do sejmu, najwyższej reprezentacji narodu, ludzi wprost niegodnych naszego zaufania. Czyż można się dziwić, że kraj nasz w tych kilku latach samodzielności doszedł do takiej nędzy, w jakiej się obecnie znajduje? Sejm ma kontrolować rząd, by każdy urzędnik, od ministra począwszy do najniższego funkcjonarjusza spełniał sumiennie swój obowiązek. Jakże to możliwe przy takim braku poczucia obowiązkowości u p. posłów. Pewien wybitny angielski mąż stanu rzekł: jaki naród, taki parlament, jaki parlament, taki rząd. Czy nie wystawiliśmy sobie sami testimonium paupertatis? Dlaczego my, naród, jako najwyższa instancja nie kontrolujemy naszych wysłanników? Kto jest właściwie tą Najjaśniejszą Rzeczpospolitą, ludzie, koty czy wróble?

Dlaczego posyłamy do Warszawy ludzi (pomijając już brak innych koniecznych kwalifikacyj), którzy sobie lekceważą swoje posłowanie ale nie lekceważą swe pobory wiceministrów (III. klasa zamiast dawniej V.)

Jakie rozgoryczenie, jaka opinja odnośnie naszych posłów panuje w kraju, jak powaga sejmu spadła nisko, już nie tylko w kołach inteligencji, lecz w masach narodu, może, kto chce się przekonać pomówiwszy nawet z każdym prostaczkiem w mieście czy na wsi. Wyrazy gorzkiej ironji, lub kpin odbijają się ciągle o nasze uszy, a przekonanie ustala się, że w większości naszych posłów, jedynie sute djety i partyjny interes stanowią spiritus movens ich zabiegów. A my, naród, milczymy i opłacamy takich panów, jako posłów w Sejmie!

Wyjdźmy z biernej roli bo inaczej nie wybrniemy z tej smutnej gospodarki państwowej.

Mamy w sejmie i senacie 555 członków, pobierających djety III. klasy; połowa takiego dygnitarstwa w zupełności by wystarczyła, a może i sprawniej działała. Każdemu posłowi, który bez zmuszającej potrzeby nie stawi się na posiedzenie, czy to komisji, czy sejmu, potrąca się poważną sumę z djet. Ogłasza się z urzędu każdorazowo listę imienną, posłów opieszałych w posiedzeniach komisji, czy plenum, a prasa winna powtórzyć we wszystkich pismach te nazwiska, by wyborcy mogli sobie wyrobić opinję, opartą na faktach o obowiązkowości swych posłów. W okręgu opieszałego posła należy zebrać wiec i wysłać takiemuż wotum nieufności, z żądaniem złożenia mandatu, o czem prasa winna powiadomić szerszą publiczność.

Sejm obecny, o ile tylko stosunki polityczne na to pozwolą, musi być rozwiązany. Wybory nowe winny się odbyć na zasadzie, by wyborca wiedział, na kogo głosuje, więc **ordynacja wyborcza musi być zmieniona.**

Rogoźno, w styczniu 1926.

Rudolf Maske.

KRONIKA.

Bydgoszcz, poniedziałek, dnia 8. lutego 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Jana z Maty.
Jutro we wtorek Cyryla Apolonji.
Wschód słońca o godzinie 7. 33.
Zachód słońca o godzinie 4. 56.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku, 8. bm. do poniedziałku 15. bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.
2) Apt. pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Biblioteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30 popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

BIBLJOTEKA CZYTELNI DLA KOBIET jest otwartą i znajduje się przy ul. Krasińskiego 14. Książki wydaje się w poniedziałki i czwartki od godziny 4 do 6-ej.

Teatr Miejski.

W poniedziałek 8. i wtorek 9. bm. przedstawienia wieczorem nie odbędą się. Natomiast o godz. 3.30 w poniedziałek odegrana zostanie **„Balladyna“**, a we wtorek o godz. 3.30 **„Sybir“**. Oba te przedstawienia zakupione zostały przez garnizon wojskowy.

W środę, 10. bm. ostatnie przedstawienie przepięknej bajki Dickensa **„Świerszcz za kominem“**.

W piątek, o godz. 3.30 po cenach najniższych dla młodzieży **„Świerszcz za kominem“**. Cudna ta bajka, pełna słońca i pogody stanie się niewątpliwie ulubionem widowiskiem młodzieży, dla której jest jakby stworzona.

W sobotę 13. bm. **premjera** świetnej komedji Caillavetta i Flersa **„Król“**, która obecnie wznowiona na scenie Teatru Polskiego w Warszawie, stanowi jedno z najbardziej uczęszczanych widowisk stolicy. Reżyserja W. Kosińskiego.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w poniedziałek przedstawienie garnizonowe.

Jutro we wtorek o godz. 8. wiecz. po raz drugi znakomita komedja w 3. aktach **„Panna mężatka“** J. Korzeniowskiego, która na premjerze cieszyła się niezwykłem powodzeniem, dzięki występom artystów scen poznańskich pp. Andrzejewskich. Reżyserja wzorowa, wystawa wspaniała.

— **Naczelny redaktor** p. Teska wyjechał do Warszawy na zjazd Rady Naczelnej Chrześc. Demokracji.

— **Przypominamy, że dziś o godz. 8-ej wieczorem w auli gimnazjum Kopernika odbędzie się roczne walne zebranie Towarzystwa Krajoznawczego.**

— **Dziś w poniedziałek, koncert Aleksandra Michałowskiego i Ireny Ruszczycówny.** Jak było do przewidzenia, sama zapowiedź koncertu senjora pianistów polskich, Aleksandra Michałowskiego wywołała olbrzymie wrażenie w naszem mieście. Wielki, natchniony mistrz tonów niezrównany interpretator Chopina, **grać** będzie dzisiaj w poniedziałek w auli gimnazjum Kopernika, Plac Kochanowskiego.

W programie szereg arcydzieł Chopinowskich, których wykonaniem Michałowski stale porywa publiczność. Współudział w koncercie przyjmie znakomita recytatorka Irena Ruszczycówna. Bilety sprzedaje Księgarnia i Skład Nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 16—17 i kasa wieczorowa od godziny siódmej.

— **Z niedzieli.** Przedostatnia niedziela karnawałowa przeszła w tempie zabawowem, mimo narzekań na stan obecny, kryzysem sparaliżowany. Cóż w tem zresztą dziwnego... im cięższa troska przytłacza obywatela, tem energiczniej broni się przed nią, szukając zapomnienia w rozrywkach i uciechach doczesnych. Nie z równą miarą to czyni każdy, ktoś czasem przechyli puhar użycia za wiele, a wtedy zachłyśnie się i pod łuży tylko łańcuch cierpień codziennych. No, ale do rzeczy niech się bawią ludziska jak chcą i mogą, a naszym obowiązkiem napisać coś o niedzieli, która wczoraj, przyznać należy, była wyjątkowo mroźną ale i względnie pogodną. O przechadzkach nie było mowy, chyba, jaki uparty hygienista lub sportowiec przewietrzył się po ulicach miasta, bo poza mury Bydgoszczy nikt nosa z dobrej woli nie wytknął. Zato w lokalach zabawowych było gwarno, aczkolwiek skromnie. Dwie wenty zgromadziły sporo publiczności: jedna w hotelu Pod Orlem, druga u Patzera. Ostatnia wprawdzie miała więcej przynęt. W Ognisku już w sobotę bawili się podoficerowie rezerwy, a wczoraj Powstańcy i Wojacy, którym tę przyjemność urządził Zarząd Obwodowy. Tańczyli przy dźwiękach orkiestry wojaków „Macierz“. Na sali Kleinerta również ochoczo bawiło się Tow. Powst. i Woj Wilczak-Okole, którzy oprócz innych niespodzianek zorganizowali strzelanie o nagrody. Zabawa udała się znakomicie, gości było sporo, humoru i tańców wiele, do których przygrywała ork. strażaków. Jak się okazuje Powstańcy i Wojacy zajęli pod swe zabawy wczoraj kilka placówek, bo i Wojacy z Jachcic bawili się także w lokalu p. Trzebiatowskiego itd. Niedziela kilku towarzystwom zostawiono miejsca dla spędzenia niedzieli. U Wicherta rozbrzmiewał kaskadą uciech „Dzwon“, tow. śpiewacze. Młodzież z „Naprzodu“ zatańcowywała się u Mellera.

O kawiarniach niewiele można powiedzieć, przeżywają kryzys, natomiast teatry oba były pełne a w kinach, zwolennicy i niezwolennicy zaludniali sale na każdym seansie.

Oto garść wrażeń z godzin wieczornych wczorajszej niedzieli mięsopustnej.

— **Wenta Tow. św. Wincentego a Paulo** odbyta ubiegłej niedzieli, w salach hotelu Pod Orlem, cieszyła się olbrzymią frekwencją publiczności. Komitet zacnych, o gorącem sercu czułych na niedolę sierocą pań, w osobach Stobieckiej, Idźkowskiej, Naglowej z córką, Baranowskiej, Zimochowej, Milchertówny i in., przy współpracy p. Nagla czynił olbrzymie wysiłki, by urozmaiceniem programu zabawy, zadowolnić najwybredniejsze gusta! I trzeba przyznać, że wenta się udała, czyszcząc w kieszeni resztki, pozostałej jeszcze po pierwszym gotówki. Jak podniosły był nastrój przy tem wzniosłym celu, dla którego wentę urządzono, niech świadczy fakt, że pani Mateckiej w towarzystwie piszącego te słowa, udało się za zwięzłe kwiatuszki uzyskać żywą gotówkę w kwocie zgórą 80 złotych...

Główną atrakcję tego rautu stanowił prawdziwie piękny śpiew znanej śpiewaczki p. Suchoświatowej, której dźwięczny, o metalicznym timbrze głos, wyszkolony ostatnio wyborną metodą brzmiał wprost wspaniale. Całość tej produkcji przy dyskretnym akompanjamencie Drowej Zarewiczowej, zrobiła bardzo dodatnie wrażenie i radziłbyśmy jeszcze kiedyś, tę artystyczną dwójkę usłyszeć, lecz nie „Pod Orlem“ i pod warunkiem, że urządzaj. komitet postara się o spokój i ciszę, gdyż gwar, harmider i rajwach, jaki na sali panował, psuł ogólne wrażenie tej produkcji i spowodował, że reszta atrakcji art. odpadła. Konstatujemy, że sala Pod Orlem jakkolwiek ładna, lecz na większe zebrania, z powodu ciasnoty nie nadaje się i ludzie zamiast bawić się, duszą się i męczą.

Z życia Towarzystwa Urzędników Państwowych.

Ubiegłej soboty w sali wojewódzkiej odbyło się roczne walne zebranie członków Towarzystwa Urzędników Państwowych i Samorządowych na miasto Bydgoszcz. Zebraniu przewodniczył pan Siwiński.

Towarzystwo to, założone w roku 1921 ma jako cel stanie na straży praw urzędnika, dbanie o jego potrzeby, tak materjalne jak i moralne, a że towarzystwo urzędnicze wogóle a w szczególności Towarzystwo Urzędników Państwowych i Samorządowych na miasto Bydgoszcz stoi na gruncie apolitycznym, przeto zarząd jego w kołach politycznych różnych odcieni zyskał zrozumienie biedy urzędniczej i poparcie w swoich przedsięwzięciach.

Niestety, brak zrozumienia organizacji wśród samych urzędników odbił się dotkliwie na Towarzystwie; małe zainteresowanie się swą organizacją, nieuczęszczanie na zebrania, występowanie z organizacji — wszystko to złożyło się na to, że bydgoskie Towarzystwo Urzędników kuleje, a zarząd nie działa tak sprawnie, jak powinien. Trudno byłoby wymagać od zarządu jakiejś pracy nadzwyczajnej, jeśli zarząd ten nie doznawał wydatnego poparcia od swych członków; stanowi obecnemu winni są sami urzędnicy. Dalej tak być nie powinno. Odrzucić należy precz apatję, stanąć w szeregi organizacji i tak złączeni wspólnym wysiłkiem dążyć do wytknięcia tego celu.

Po zdanem sprawozdaniu z działalności Towarzystwa przez poszczególnych członków zarządu, zebrani przystąpili do wyboru nowego ciała rządzącego na rok 1926 w skład którego weszli: prezes Zwierzchowski, wiceprezes Siwiński, sekretarz Musiorny, skarbnik Muszyński; ławnicy: Wikarski, Witkowski, Grudowski; w skład komisji rewizyjnej wchodzą: Ptaszyk i Stacherski.

Po dokonanym wyborze sekretarz zarządu głównego z Poznania wygłosił referat na temat organizacji; omawiał też sprawę ogólnej apatji urzędników odnośnie do towarzystw, podając jako powód niezałatwienie spraw stabilizacyjnych, nikłe uposażenie, ostatnie obcięcie pensji itd.

Po skończonym referacie, zebrani urzędnicy zadawali szereg pytań referentowi, na temat polepszenia sytuacji finansowej urzędników, na które p. Sikorski szczegółowo odpowiadał.

O godz. 10.30 zebranie zamknięto.

Pies jako szofer.



Na ulicach Londynu ukazał się automobil kierowany przez psa. Nie jest to przytem żaden wilk albo terier, tylko jakiś wstrętny mięszaniec buldoga z innym kundysem. Naturalnie Anglicy zachwycają się tą najnowszą zdobyczą tresury zwierzęcej.

— **Z Tow. Przemysłowego.** Przed kilku dniami podaliśmy krótką notatkę, że długoletni sekretarz Tow. Przemysłowego p. Dutkowski, zrezygnował z ofiarowanego mu dyplomu honorowego. Otóż sprawa cała się obecnie wyjaśniła, wskutek czego mowy być nie może o wewnętrznych niesnaskach, a p. Dutkowski ofiarowaną mu odznakę przyjmuje.

— **Wydawca „Szabeskurjera“ żydem...** Ukazał się 1. 2. nr. (rok trzeci) Szabeskurjera, który zawiera jak zwykle ciekawy materjał. Oprócz wielu dobrych wierszy, znajdują się i artykuły o treści dowcipnej, a mianowicie, jak żyd Gerson wysyła swego obrońcę sądowego do Palestyny z wizytą... Oprócz tego, znajdzie czytelnik szereg anonimów nadesłanych do redakcji przez żydów. Jeden także, w którym autorowie twierdzą, że wydawca Szabeskurjera p. M. Kulik, jest żydem... Cena numeru z powodu podwyżki cen na papier i koszty, jakie redakcja ponosi przy poszukiwaniu fotografij szabesgojów, podniesiona została w prenumeracie kwartalnej na zł. 2.50, pojedyńczy numer na 40 groszy.

Program w kinach.

— **Tajemnica cytadeli warszawskiej.** Dramat patrjotyczny, w 8. aktach osnuty na tle znanej powieści Gabrieli Zapolskiej pt.: „Tamten“ z Beliną Leszczyńską, Reną Mirską, Wandą Manowską, Józefem Węgrzynem, Teodorem Rolandem, Pawłem Owerłło, w rolach głównych. Film wytwórni polskiej, ilustruje dzieje męczeńskie Polaków pod zaborem rosyjskim, i przewrotność moskiewską w czasach niewoli. Kino Nowości wzięło sobie za zadanie wyświetlanie polskich dzieł filmowych, co się niezmiernie chwali, publiczność polska zaś winna te starania poprzeć.

— **„Palais de danse“.** Panie zamężne, panowie żonaci, naturalnie, jeszcze młodzi, znajdą przykład w obrazie pod powyższym tytułem: przykład, jak często drobnostka, przez popędliwość staje się powodem rozterek małżeńskich, a palestra nasza ciekawy przyczynek do procesów rozwodowych. Tylko prosimy dziś koniecznie skorzystać z okazji, bo obraz ten idzie w kinie Kristal po raz ostatni. Nadprogram również bardzo bogaty.

— **Tragedja ludzkości.** Pikantny, jedyny w swym rodzaju, z wielkim rozmachem i pomysłowością wykonany film pt.: „Świat bez mężczyzn“ już jutro ujrzy światło kina „Marysieńka“. Film ten jest osnutym na tle noweli Johna Swain'a pt.: „Ostatni mężczyzna na świecie“. Rzecz sięga roku 1950, gdy pewna epidemja zniszczyła cały ród męski i kobiety rządziły światem. Największy nawet sympatyk płci nadobnej, nie potrafi sobie wyobrazić, jak ten „padół płaczu“ humorystycznie będzie wyglądał, i jak kobiety będą sobie radzić bez tych, z którymi wielka bieda, lecz bez których żyć się nieda.

Nowe Towarzystwo Powstańców i Wojaków.

Istniejące na ziemiach zachodnich Towarzystwa Powstańców i Wojaków rozwijają się nadspodziewanie. Mimo panującego rygoru wojskowego — stary czy młody zaciąga się w szeregi Towarzystw Powstańców i Wojaków, by pracować wspólnie i tworzyć silną armję rezerwową.

Do licznych kół, istniejących w okręgu bydgoskim, przybyło jeszcze jedno, a mianowicie w Ossowej Górze. Dnia 31 stycznia odbyło się tam przy współudziale delegatów okręgu zebranie organizacyjne, na którem jednomyślnie uchwalono założyć Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Ubiegłej niedzieli na sali p. Zaręby odbyło się zebranie konstytucyjne, na którem wygłosili referaty: inż. Bernaczek, prezes okręgowy, o organizacji Tow. Powstańców i Wojaków i komendant Smoliński.

Do nowego Towarzystwa przystąpiło odrazu 36 członków, z których wybrano Zarząd: prezes Borkowski, zastępca prezesa Migas, sekretarz Szafran, skarbnik Woliński, ławnicy: Łysak i Ostyfin; komendantem został wybrany Osinoga.

Nowe Towarzystwo Powstańców i Wojaków istnieje. Nie wątpimy, że Zarząd nowoobrany zakasze rękawy do pracy i w krótkim czasie pokaże, jak należy pracować. W tej myśli składamy nowemu Towarzystwu „Szczęść Boże w pracy“.

Kronika policyjna.

— **Aresztowano** w sobotę i niedzielę 6 złodziei, 6 pijaków, 1 osobnika za kazirodztwo, 2 poszukiwanych przez władze i 2 włóczęgów.

— **Pijaństwo zaprowadziło go do grobu.** Wczorajszej niedzieli na polu, należącem do wsi Cielę powiatu bydgoskiego, znaleziono zwłoki Erika Ferdynanda. Ferdynand zatrudniony był u jednego z gospodarzy we wsi Cielę; wracał on wieczorem w sobotę w stanie podchmielonym do domu, nie trafił do zagrody, w której był zatrudniony, lecz położył się pod stogiem na polu i tam zamarzł. Zwłoki Ferdynanda przewieziono do kostnicy na Bielawkach.

— **Kradzież z włamaniem.** Do kupca Czubaka w Rajkowach, powiatu tczewskiego, włamali się niewyśledzeni dotychczas sprawcy i skradli większą ilość towarów krótkich, trykotaży, płótna na fartuchy i pościel, barchany, pończochy itd., łącznej wartości 8 000 złotych.

— **Śmiałej kradzieży z włamaniem** dokonano na szkodę p. Wandy Kozłowskiej, zamieszkałej w Poznaniu przy ulicy Śniadeckiego 4. Łupem złodziei padła cała biżuterja, a mianowicie: zegraki złote, branzoletki, kolczyki z brylantami, pierścionki, sznur pereł, lornetka, rajery, garderoba oraz bielizna znaczona literami J. W. i Z. K., i obuwie, łącznej wartości 10 000 złotych.

— **Kradzież w „Domu Konfekcyjnym“.** W ostatniej chwili dowiadujemy się, że nocy ubiegłej dokonano śmiałej kradzieży w „Domu Konfekcyjnym“ przy Starym Rynku. Złodzieje przebili sufit, dostali się do wnętrza składu i skradli całą moc najlepszych materjałów. Nie stwierdzono dotychczas wysokości szkody, jaką poniósł przez tę kradzież „Dom Konfekcyjny“. W chwili, gdy to piszemy, na miejscu przeprowadzane jest szczegółowe śledztwo. Szczegóły podamy jutro.

Stosunki włosko-niemieckie zaostrzają się.

Rzym, 6. 2. (PAT). Sekretarz partji faszystowskiej Farinacci wniósł w izbie deputowanych następującą interpelację:

„Po wrogich wobec Włoch oświadczeniach bawarskiego prezesa rady ministrów, niżej podpisany prosi ministra spraw zagr. o jaknajśpieszniejsze udzielenie wyjaśnień w sprawie sytuacji i stosunków włosko-niemieckich“.

Jak donoszą dzienniki, na interpelację tę Mussolini odpowie osobiście.



Nowobogacki: To są moi przodkowie.
Gość: Pocóż, do djabła, kazał pan ich malować w kostjumach maskaradowych?...

— **Ważne dla inwalidów, wdów i sierot.** Inwalidzi i pozostałe po nich rodziny obowiązane są w myśl § 20 rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 18 marca 1921 r. i noweli z 4 sierpnia 1922 r. Dz. U. R. P. nr. 20 z roku 1923 roku przedkładać w okresach półrocznych Izbie Skarbowej przepisane deklaracje.

Stosownie do tego rozporządzenia Izba Skarbowa Oddział Rent w Poznaniu wysyła już pewną część formularzy deklaracji bezpośrednio do interesowanych z poleceniem wypełnienia ich i przedłożenia Izbie.

Celem zaoszczędzenia pracy i kosztów przesyłki zarządza się, po porozumieniu z Zarządem Wojewódzkim Związku Inwalidów Wojennych w Poznaniu i w Toruniu, że dalsze egzemplarze tych deklaracji zostaną przesłane tymże zarządom wojewódzkim w Poznaniu i Toruniu, których rzecza będzie rozesłać je do poszczególnych kół i grup. celem wypełnienia przez zainteresowanych. Inwalidzi i pozostałe wdowy zatem, którzy nie otrzymali deklaracji bezpośrednio pod swoim adresem winni się zgłosić po nie w odnośnych zarządach wojewódzkich względnie kołach lub grupach miejscowych.

Deklaracje powyższe winny być przedłożone Izbie Skarbowej Oddziałowi Rent w Poznaniu, za pośrednictwem odnośnych zarządów wojewódzkich należycie wypełnione i potwierdzone przez odnośne władze najpóźniej do dnia 31. marca br., pod rygorem wstrzymania dalszej wypłaty zaopatrzenia pieniężnego.

Bliższe wyjaśnienia co do sposobu wypełniania deklaracji otrzymują równocześnie zarządy wojewódzkie Zwiazku Inwalidów Wojennych w Poznaniu i Toruniu z prośbą o zakomunikowanie ich miejscowym kołom i grupom inwalidzkim.

Prezes
w z. (—) Albrycht.

Podziękowanie.

Komitet Obywatelski Tygodnia Policjanta Polskiego z okazji ukończenia tygodnia wyraża podziękowanie wszystkim instytucjom oraz poszczególnym osobom, które były łaskawe przyczynić się do pomnożenia funduszu na Policyjny Dom Zdrowia. Równocześnie wyraża Panu Generałowi Thommée, dcy garnizonu bydgoskiego uprzejme podziękowanie za łaskawe bezpłatne przydzielenie orkiestr wojskowych dla urządzanych imprez w czasie Tygodnia Policjanta. Przyczem podaję do wiadomości P. T. Obywateli, że osięgnięty czysty zysk wynosi 2.416,83 zł., którą to kwotę przekazano w myśl uchwały Komitetu Obywatelskiego z dnia 29. I. br. na ręce Pana Wojewody w Poznaniu, na Policyjny Dom Zdrowia.

Wiceprezydent miasta
Dr. Chmielarski,
przewodniczący Komitetu Tygodnia Policjanta.

Doniosłe rezolucje powzięte na wiecu lotników w Poznaniu.

W Poznaniu w ub. sobotę wieczorem w sali hotelu „Monopol" odbyło się doroczne walne zebranie Związku Lotników Polskich, najpoważniejszej w Polsce organizacji lotniczej, grupującej w swem łonie lotników-pilotów i obserwatorów, pozostających zarówno na służbie czynnej w wojsku, jak też i w rezerwie. W dziejach lotnictwa polskiego tak niedawnych, a tak pełnych mozolnej, trudnej pracy, zapisał się już Związek kilku czynami olbrzymiej doniosłości, że wspomnimy tylko najpoważniejszą dziś placówkę przemysłu lotniczego fabrykę „Samolot", stworzoną przez kilku jednostek, wyszłych z łona Związku, jak prezesa Czesława Wawrzyniak i inż. Piotr Tułacz; pierwszą cywilną szkołę pilotów, utworzoną przy tejże fabryce „Samolot" pod kierunkiem prezesa Związku Wawrzyniaka; dalej nader poważny organ prasowy, poświęcony zagadnieniom lotnictwa polskiego, popularny tygodnik pt. „Lotnik"; wreszcie fachową organizację dwu konkursów płatowców bezsilnikowych w r. 1923 i w r. 1925. Rezultatem rzeczowej wszechstronnej wymiany zdań było uchwalenie następującej rezolucji:

„Zwyczajne walne zebranie Lotników Polskich, obradujące w Poznaniu w dniu 30 stycznia 1926 r., zwraca się do Wysokiego Senatu, Sejmu i Rządu Rzeczypospolitej z rezolucją w sprawie najpilniejszych postulatów lotnictwa cywilnego w Polsce, stwierdzając:

1. „Lotnicy, piloci i technicy, zorganizowani w związku Lotników Polskich, są w obecnej chwili bez opieki prawnej ze strony Państwa i Rządu. Opieka moralna ze strony władz wojskowych, którym w pierwszej linji zależeć powinno na dużej ilości zorganizowanych lotników cywilnych, nie jest dostateczna.

2. „Położenie wewnętrzne, rozwój komunikacji powietrznej, przemysłu lotniczego, powstałego z inicjatywy sfer cywilnych, wymaga zainteresowania ze strony Państwa i zapewnienia stałej i nieprzerwanej opieki prawnej, a szczególnie reprezentacji w rządzie.

3. „Położenie międzynarodowe Polski, jako korzystnego obszaru tranzytowego dla lotnictwa, szczególnie z uwagi na traktat locarneński i wejście Niemiec do Ligi Narodów, wymaga również stałej reprezentacji spraw lotnictwa w rządzie.

„Z uwagi na powyższe, walne zebranie Związku Lotników Polskich uważa za konieczne i domaga się utworzenia odpowiedniej instytucji centralnej, która reprezentowałaby sprawy sprawy lotnictwa cywilnego w Rządzie i która nadawałaby im odpowiednie kierownictwo. Zdaniem walnego zebrania Związku Lotników Polskich najodpowiedniejszą instancją byłby podsekretarjat stanu dla spraw lotnictwa cywilnego, podporządkowany ministrowi kolei".

Wystawa krakowskich artystów - malarzy w Muzeum Miejskiem.

W dniu 31. stycznia br. otwarto w Muzeum wystawę, niewątpliwie jedną z najlepszych w obecnym sezonie. Złożyły się na nią dzieła krakowskich malarzy wśród których błyszczą nazwiska powszechnie znane, należące już do historji malarstwa. W wystawie wzięli bowiem udział: Malczewski, Axentowicz, Wyczółkowski, Weiss, Filipkiewicz, Mroczkowski, Pieńkowski; znalazły się również w Muzeum prace znanych mistrzów: Juljusza Kossaka i Chlebowskiego. Z młodszych wystawili: Pronaszko, Rubczak, Hryńkowski, Żurawski, Całek, Pinkas i szereg innych. W dziale graficznym prócz Wyczółkowskiego, wybija się na pierwsze miejsce Wojnarski, autor wielu doskonale trawionych akwafort.

Eksponaty wymienionych artystów stoją na wcale wysokim poziomie; są przecież dziełem ludzi pracujących w atmosferze kulturalnej starego Krakowa, owych Aten polskich. Ale mimo to, a może właśnie dlatego, ich sztuka ujawnia się jako szereg różnych, często rozlicznych dążeń.

Młodsi ulegają „nowinkom" (jak to już zresztą „in illo tempore" bywało) z zachodu płynącym, starają się uwzględniać w swych pracach aspiracje (cały zachód nurtujące) w kierunku konstrukcyj formalnych, opartych o studjum sumiennie - realistyczne a mimo to tkwią w sieciach tradycji, tym razem impresjonistycznej. Starzy malują zaś nie tylko metodą impresjonistyczną, lecz nawet monachijską, modną w drugiej połowie XIX. w. Zjawisko to, wcale nie jest czemś dziwnem, przeciwnie, jest rzeczą zupełnie naturalną, jak z powyższego ustępu wynika. Mniejsza jednak o kierunki, przepisy, recepty! Grunt, żeby malować dobrze bo to czasami nawet kierunek rozszerza. Otóż tej zasadzie, obrazy wystawione w Muzeum, na ogół odpowiadają. Co więcej, oglądamy tam nawet rzeczy o głębokich wartościach malarskich, czy formalnych. Mamy tu na myśli obrazy i grafikę Wyczółkowskiego, a zwłaszcza dwa obrazy Malczewskiego z cyklu: „Thanatos", dzieła świadczące o genjalnym talencie mistrza i o organizacji psychicznej, nastrojonej na ton poezji lirycznej próby pierwszorzędnej. Warto zobaczyć wszystkie wystawione w Muzeum obrazy, ale zobaczyć dwa wymienione arcydzieła Malczewskiego każdy powinien!!!

D.

Rocznica założenia Kat. Tow. Robotników na Czyżkówku.

Na samym wstępie zaznaczyć musimy; że nigdzie prawie niema tak zgodnej harmonji i współpracy, jak w Katolickich Towarzystwach Robotniczych, to też mrówcza praca w nich wre a wyniki tej pracy, są aż nazbyt widoczne.

Młode, bo zaledwie rok istnienia liczące Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich na Czyżkówku obchodziło w ubiegłą niedzielę rocznicę założenia.

Rok temu, za staraniem ks. proboszcza Płotki grono gorliwych robotników - katolików, czując konieczną potrzebę powołania do życia organizacji przy nowo poświęconym kościółku na chwałę Boga i Ojczyzny, założyło Katolickie Towarzystwo Robotników, na czele którego stanął energiczny prezes druh Wiśniewski, sprawnie kierujący swą organizacją.

Skromny kościółek w Czyżkówku zapełnił się wczoraj po brzegi wiernymi. Mszę św. na intencję dalszego pomyślnego rozwoju Towarzystwa odprawił ks. Fiedler, w czasie której chór parafjalny pod batutą dyrygenta Bielickiego wykonał pienia nabożne.

Wkrótce po mszy św. w salce parafjalnej zebrali się członkowie Towarzystwa na Czyżkówku, dalej delegaci bratnich towarzystw parafji św. Trójcy, Fary i ze Szwederowa, ze sztandarami, delegaci Tow. Gimn. Sokół - Czyżkówko, prezes okręgowy druh Cywiński, przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego" i t. d. i t. d.

Uroczystemu zebraniu przewodniczył wicepatron ks. Fiedler, który w serdecznych słowach powitał zebranych delegatów i członków. Odczytano też protokół zebrania konstytucyjnego, oraz list od ks. prob. Płotki ze Zbaszynia, w którym usprawiedliwiał się z niemożności przybycia na tę uroczystość dziękując jednocześnie za przesłane zaproszenie. Z treści listu tego Wielebnego Pasterza, przebijała radość, że Towarzystwo zbudowane na zdrowych podstawach rozwija się i mimo zasiewania przez wrogie żywioły chwastów, wydaje wspaniałe owoce.

Faktyczne, praca była ciężka, ale i bardzo owocna. Szczegółów działalnośni nie będziemy podawali, gdyż to uczyniliśmy już w sprawozdaniu z rocznego walnego zebrania, ale podkreślić tu musimy fundację sztandaru, na którą zdobyło się młode towarzystwo i to w trzy miesiące po swojem założeniu.

Po uroczystem zebraniu, orkiestra smyczkowa pod batutą p. Urbanowskiego odegrała kilka kawałków. Młode dziewczątka deklamowały wiersze zastosowane do uroczystości; delegaci poszczególnych towarzystw składali życzenia bratniej organizacji. Dłuższą chwilę przemawiał prezes druh Cywiński, poświęcając słów kilka solidarności w towarzystwach, jaka miała miejsce za czasów niewoli. Mimo, iż prusacy usiłowali zgermanizować Polaków, zrzeszeni w Katolickich Towarzystwach Robotniczych mieli zawsze strawę duchową, co dawało im większą odporność od tego ucisku. Hasło Bóg i Ojczyzna było zawsze ich myślą przewodnią. Dziś natomiast, w wolnej Polsce, powstają różne sekty religijne, dążące do rozbicia frontu katolickiego. Każdy wierny syn Ojczyzny i Kościoła, stanąć winien w szeregi Towarzystw Katolickich, by wspólnie bronić wiary św. bo jeśli jej nam zabraknie, to znów znajdziemy się w niewoli.

Przemawiał też i członek Towarzystwa p. Szumiński na wniosek którego, zebrani jednogłośnie uchwalili ks. prob. Płotkę, w uznaniu Jego zasług, położonych tak dla kościółka na Czyżkówku, jak i Towarzystwa, mianować członkiem honorowym.

Na zakończenie ks. Fiedler zaintonował „Boże coś Polskę", którą to pieśń zebrani odśpiewali w ogromnem skupieniu.

Uroczystość Katolickiego Towarzystwa Robotników skończona.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć tu o dużych zasługach, jakie na polu oświatowem położył na Czyżkówku p. Hinc.

Młody ten nauczyciel z prawdziwem zamiłowaniem oddaje się pracy kulturalno - oświatowej, należąc do wszystkich kółek o tym pokroju, nie szczędząc czasu swego i starań.

Na marginesie zbiórki tramwajowej na bezrobotnych.

W szlachetnym porywie przyjścia z pomocą licznej już dzisiaj w mieście naszem rzeszy bezrobotnych, postanowiono zaangażować także w tej społecznej akcji nasze tramwaje bydgoskie i pobierać na czas nieograniczony o pięć groszy za bilet więcej, aby zebraną w ten sposób sumą wesprzeć fundusz zapomogowy tych nie ze swojej winy pozbawionych pracy, w niejednym wypadku bardzo dzielnych, zewszechmiar poparcia godnych obywateli. Przypuszczano, że zebrana w ten sposób miesięczna kwota będzie dość pokaźna i że tramwaje nasze przyczynią się na tej drodze w dużej mierze do złagodzenia nędzy bezrobotnych. Nie wprowadzono zresztą pod tym względem u nas nic nowego, naśladując jedynie szlachetną inicjatywę łagodzenia nędzy bezrobotnych, wszczętą na terenie miast innych.

Zapomniano atoli i zupełnie przeoczono w tej sprawie jedną ważną kwestję: oto że podwyżka cen za bilety na rzecz bezrobotnych zbiegła się ze zniżką pensyj tej kategorji naszej ludności, która, śpiesząc lub wracając od swoich zawodów, korzystała cztery razy na dobę z tańszej przedtem komunikacji tramwajowej. Dzisiaj liczna ta kategorja ludności naszej wskutek obniżenia się jej dochodów, i jednoczesnego podwyższenia cen biletów z komunikacji tramwajowej prawie wcale nie korzysta, z powodu czego zwyżka cen za bilety tramwajowe nietylko nie osięga zamierzonego celu, ale wręcz przeciwnie — stwarza widmo nowego szeregu bezrobotnych tam, gdzie się tego nie spodziewano, mianowicie pośród personelu naszych tramwajarzy. Ludność nasza nawet z najdalszych zakątków miasta śpieszy odtąd i wraca dwukrotnie dziennie pieszo od swoich zajęć, tramwaje odtąd prawie cały dzień, nawet po zredukowaniu wagonów, świecą pustkami, a wśród zaniepokojonego tym ogniawem personelu tramwajarzy staje widmo redukcji.

Wobec takiej sytuacji warto się zastanowić, czy podobna akcja osiąga w naszych obecnych warunkach życia swój cel zamierzony, czy wogóle mają sens te biletowe zwyżki, sprowadzające pustki w naszej komunikacji tramwajowej i mogące w smutnem tych pustek następstwie wywołać redukcję personelu naszych tramwajarzy?

Główmem zadaniem usiłowań naszych powinno być obecnie pomóc w mierze możności już istniejącym, licznym rzeszom bezrobotnych i umiejętnie, rozumnie zapobiegać wytwarzaniu rzesz bezrobotnych nowych.

Jeżeli akcją naszą będziemy w jednem miejscu łagodzili nędzę bezrobotnych, a w drugiem nieumiejętnem zarządzeniem będziemy ją wytwarzali, to oczywiście celu zamieronego nie osiągniemy nigdy.

I zamiast łagodzić ogólną, ciężką sytuację, raczej ją w ten sposób, przysparzając nowych bezrobotnych, pogorszymy.

Na Warszawę i na inne większe miasta pod tym względem się nie oglądajmy, tam są zupełnie inne warunki pracy i płacy i całkiem odrębne od naszych stosunki i tam może taka tramwajowa zwyżka na budżet ludności tak wybitnie nie wpływa. Kierujmy naszą akcją na rzecz bezrobotnych tak, jak to jest w granicach naszych miejscowych stosunków możliwe, łagodząc nędzę, gdzie należy, i nie stwarzając nieumiejętnemi posunięciami biedy i nędzy nowej.

Tylko w ten sposób wydźwigniemy liczne rzesze bezrobotnych z tej materjalnej topieli, w jaką je pogrążyło nasze ogólne, rządowe i społeczne niedołęstwo.

J. K.

„Błękitna krew".

Operetka w trzech aktach. Tekst A. Bernauera i Schantzera, muzyka Waltera Kollo.

„Błękitnia krew", to druga już z rzędu premjera, jaką nas Pomorska Opera i Operetka w czasie swojej siódmej gościny uraczyła.

Wykonanie „Błękitniej krwi" na tutejszej scenie było nad wyraz staranne. Poszczególni artyści w poszczególnych rolach osiągnęli rekord humoru i wesołości, a prym wśród tego festivalu śmiechu, przyznać należy p. Zdzitowieckiemu. Dzielnie mu sekundowała p. Leonowiczówna w roli młodziuchnej hrabianeczki Róży Mentzendorff. Rolą tą odniosła p. Leonowiczówna świetny sukces.

Ogólną wesołość budziła pozatem arcykomiczna dwójka starych pryków, zacietrzewionych arystokratów tj. hrabiów Mentzendorffa (p. Cybulski), i Entzendorffa (p. Jejde), na niewieście wdzięki chciwych lowelasów. W p. Cybulskim poznaliśmy świetnego charakterystycznego komika, którego grudziądzkiemu teatrowi pozazdrościćby można. Zaszczytna wzmianka należy się p. Czerniawskiej, która z niewdzięcznej roli Senty Haps kobiecego detektywa, zrobiła kapitalnie interesującą postać. Piękny jej śpiew, werwa i temperamet, zapewniły jej w tej roli pełny sukces.

P. Rdzawicz, rolę młodego hr. Entzendorffa odegrał z należytem uwzględnieniem komicznego podkładu, unikając szarży. Sympatyczny ten artysta jednak, o ile reflektuje na poważniejsze jakieś sukcesy aktorskie powinienby na serjo raz pomyśleć o leczeniu swej krtani, by głosowi swemu mógł jaki taki dźwięk i barwę przywrócić, gdyż tak jak dziś sprawa ta się przedstawia, p. Rdzawicz w aspiracjach swoich artystycznych wskutek chrapliwej dykcji i bezdźwięcznego śpiewu jest poważnie zagrożonym, a szkoda byłoby taki talent piękny u sympatycznego tego artysty zmarnować.

P. Ilcewicz, jako Wyporek, bawarski góral, z roli swojej wywiązał się również ku ogólnemu zadowoleniu, jakkolwiek nie miał tu okazji by świetne zalety swego talentu w całej żywiołowej pełni okazać. Jeżeli na sali panował humor i zabawa, jest to nie małą zasługą p. Zarembiny która siłą swego komizmu, graniczącego aż z cyrkowem błazeństwem clovnów, górowała nad całym zespołem. Tak samo i p. Radwan-Łodzińska rolę dziewki wiejskiej od krów, wulgarną szarżą zbyt przejaskrawiła. Epizodyczną rolę wiecznie zaspanej hrabiny odegrała z powodzeniem p. Żołopińska, p. Adamkiewiczówna zaś, w roli Ady, przyjaciółki hrabianki Mentzendorffówny była zupełnie odpowiednia, bo mówiła i śpiewała wcale przyjemnie, a co do gry aktorskiej była także bez zarzutu.

Zespół baletowy w operetce tej, przyczynił się również w znacznej mierze do powodzenia, jakie ta operetkowa bujda u nas sobie zdobyła. Taniec angielski, odtańczony artystycznie przez p. Stojewską i Zaczkiewicza, tudzież taniec tyrolski, wykonany stylowo, z werwą i temperamentem przez p. Stojewską i p. Ilcewicza, oba stanowiły miłe urozmaicenie całości; na szczególne jednak wyróżnienie zasługuje p. Grossówna, przyszła koryfejka baletu, a może i prima-balerina, która w otoczeniu swoich koleżanek odtańczyła z wdziękiem i doskonałem poczuciem rytmu skoczną charakterystyczną poleczkę. P. Wierzbicki, mistrz baletu w Pomorskiej Operze, może być jak dotad, dumnym ze swojej szkoły. Dekoracje p. Czaplickiego, szczególnie w III. akcie zasługują na uznanie. Całość szła żywo, z werwą, a pod względem muzycznym dzięki energicznej batucie p. Lewickiego, wszystko trzymało się w takcie i w rytmie.

Z. G. Urbanyi.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Leon Wejkuć, Świecie. Sprawy tej poruszyć nie możemy. O ile pan posiada dowody, że wymienieni panowie popełnili zbrodnię krzywoprzysięstwa to wystarczy złożyć podanie do Pana Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy, który z urzędu ścigać będzie krzywoprzysięstwo.

Czujny, Wyrzysk. Piszemy prawie co dzień o tem. W tej formie nie możemy umieścić. Pozdrawiamy.

S. J. Szubin. Listu niestety umieścić nie możemy. Jest zasadnicza różnica między obywatelem innego państwa a obywatelem polskim innej narodowości. W tym wypadku ci panowie są obywatelami Polski, i są wszelkie nadzieje ku temu, że się niedługo spolszczą. Rosjanie tu osiedli w drugiem pokoleniu już będą dobrymi Polakami. Takie jest chociaż nasze zdanie. Nie możemy być szowinistami. Pozdrawiamy.

Jankowski majętność Motyl pow. Tuchola. O zjawisku pisaliśmy w kronice. Ów dziwny słup ognisty był i nad Bydgoszczą.

J. K. Mirkowice. Owszem istnieją, ale gdzie je można nabyć, nie wiemy.

E. H., leśniczy państwowy. Przewaloryzowane na 75%. Ze sprawą odszkodowania wojennego należy się zwrócić do Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu.

O zniszczeniu szkoły.

Ze zjazdu przewodniczących Kół Towarzystwa Nauczycieli SzkółŚrednich i Wyższych Okręgu Pomorskiego.

W związku z artykułem p. t. „Gaszenie światła" oraz w związku ze sprawozdaniem ze zjazdu delegatów Rad Pedagogicznych w dniu 24 stycznia br. w Warszawie, zamieszczamy poniżej sprawozdanie ze zjazdu przewodniczących Kół Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych Okręgu Pomorskiego, jaki odbył się w dniu 23 stycznia w Toruniu.

Dla niewtajemniczonych w życie organizacyjne nauczycielstwa szkół średnich wyjaśnić należy, że liczba tegoż nauczycielstwa w szkołach średnich państwowych i prywatnych zarazem wynosi około 13.000. Z tego około 8.000 zgrupowanych jest wraz z nauczycielstwem szkół wyższych w Towarzystwie Naucz. Szkół Średnich i Wyższych, (T. N. S. W.), zaś około 4000 należy do Związku Zawodowego Nauczycieli Szkół Średnich, organizacji postępowej i radykalnej. Staraniem Związku zwołanym był zjazd delegatów Rad Pedagogicznych w dniu 24 stycznia w Warszawie. Związek bowiem rozesłał zaproszenia do wszystkich Rad Pedagogicznych bez względu na to, że wielka część Rad należy w komplecie nie do Związku, lecz do T. N. S. W.

Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych mogłoby może spotkać się u członków swych z zarzutem, że obarcza ich ciężkiemi wkładkami, jak na „Fundusz wdzięczności" dla nauczycieli, weteranów walki o polską oświatę, walki w czasach niewoli, a dziś żadnemi emeryturami nie opłaconej, na „Fundusz im. Mickiewicza" — dla sierot po nauczycielach i t. d. Nadewszystko mogłoby spotkać się z zarzutem, że zawiele troszczy się o ideały szkoły polskiej, a mało spełnia rolę organizacji broniącej materjalnych interesów zawodowych.

Obecnie gdy ustawa sanacyjna wprowadziła redukcję płac urzędniczych w wysokości 4—6 proc., ta sama ustawa zwróciła się specjalnie przeciw szkole średniej, obcinając płace nauczycieli o 20—40 proc., a nawet w poszczególnych wypadkach ponad 50 proc. Specjalnie godzi ustawa taka w szkoły średnie na kresach; w tych szkołach bowiem najwięcej daje się odczuwać **brak nauczycieli,** a tym, którzy częstokroć z prawdziwym zaparciem się siebie na stanowiskach dotąd trwali, ustawa specjalnie czyni dotkliwą krzywdę.

Sprawa to już nie nauczyciela, lecz sprawa szkoły, sprawa dalszego jej rozwoju lub zniszczenia jej. Stąd to i Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. W.) zwołuje walne zebranie w Warszawie dnia 2 lutego b. r.

Poprzedziły walne zebranie Zjazdy w poszczególnych okręgach, gdyż Towarzystwo rozpada się na okręgi, podobnie jak szkolna organizacja na kuratorja.

Okręg Pomorski T. N. S. W. liczy 14 kół, t. j. wszędzie, gdzie mamy na Pomorzu szkołę średnią, lub kilka szkół, nauczycielstwo tychże grupuje się w miejscowem Kole T. N. S. W. Koło liczyć musi przynajmniej 10 członków, a w skład kół wchodzą oprócz nauczycielstwa i osoby, którym rozwój szkoły polskiej leży na sercu.

Zjazd przewodniczących kół Okręgu Pomorskiego odbył się w Toruniu w dniu 23 b. m.

Przybywający na zjazd przywieźli ze sobą zgodnie z wezwaniem Zarządu Okręgowego sporo materjału, wskazującego, gdzie i jak należy szukać rzeczywistej oszczędności. Wniosków poszczególnych kół nie będziemy tu przytaczać, gdyż te stanowią tylko materjał przygotowawczy do tego, co ustali walne zebranie Towarzystwa w Warszawie w dniu 2 lutego. Godzi się jednak posłuchać głosu nauczycielstwa o położeniu szkół średnich na Pomorzu, głosu wyrażonego w rezolucji uchwalonej przez zjazd w Toruniu.

Rezolucja brzmi:

1. Zjazd przewodniczących kół T. N. S. W. Okręgu Pomorskiego w dniu 23 stycznia 1926 r. w Toruniu protestuje jaknajenergiczniej przeciw ustawom sanacyjnym, krzywdzącym w nieproporcjonalny sposób nauczycielstwo szkół średnich, szczególnie na kresach.

2. Zjazd zwraca się do odpowiednich czynników z żądaniem, aby te krzywdzące nauczycielstwo szkół średnich i poniżające dla społeczeństwa kulturalnego ustawy sanacyjne nie obowiązywały dłużej ponad trzymiesięczny okres.

3. Zjazd domaga się conajmniej przywrócenia w całej osnowie postanowień ustawy uposażeniowej z dnia 9. 10. 1923 roku, która i tak niedostatecznie wynagradzała nauczycielstwo za jego ciężką i odpowiedzialną pracę.

4. Zjazd stwierdza, że nauczycielstwo szkół średnich stało się kozłem ofiarnym nie potrzeb państwa, ale nieracjonalnej gospodarki państwowej i niedostatecznego zrozumienia najżywotniejszych spraw państwowych przez ciała ustawodawcze.

3. Zjazd stwierdza, że już dziś **byt szkoły średniej jest tak dalece zagrożony,** że w razie nieuwzględnienia postulatów nauczycielstwa, nauczycielstwo to nie może wziąć odpowiedzialności za dalszy rozwój tej szkoły.

6. Zjazd oświadcza, że nauczycielstwo szkół średnich gotowe jest do jaknajdalej idących ofiar na rzecz państwa, ale żąda, żeby na przyszłość szukano źródeł oszczędności i rzeczywiście skutecznych środków sanacyjnych nie na drodze najmniejszego oporu, lecz na drodze sprawiedliwej i celowej, wymagającej głębszej rozwagi ze strony twórców ustawy.

7. Zjazd zwraca uwagę społeczeństwa, że upośledzenie nauczycielstwa, prowadzące do stopniowego upadku oświaty w kraju jest groźnem niebezpieczeństwem, godzącem w całość niepodległej Rzeczypospolitej i wyraża zdziwienie, iż tego niebezpieczeństwa niedoceniły dotąd ani Ministerstwo W. R. i O. P. ani ciała ustawodawcze.

Walka o spadek po Moraczewskim.

Następcy Jaworski, Niedziałkowski lub Barlicki.

Warszawa, 7. 2. (PAT). P. Prezydent Rzplitej w dniu dzisiejszym przyjął dymisję p. min. Jędrzeja Moraczewskiego ze stanowiska ministra robót publiczn., mianując jednocześnie tymczasem kierownikiem tegoż Ministerstwa p. inż. Mieczysława Rybczyńskiego.

* * *

Warszawa, 8. 2. (Tel. wł.). Ustąpienia ministra Moraczewskiego oczekiwano od dłuższego czasu. Na ostatniem posiedzeniu klubu P. P. S. wyjawił on zamiar ostatecznego wycofania się z gabinetu z powodów politycznych, moralnych i nadwątlonego stanu zdrowia. Jako następcę Moraczewskiego wymieniają posła Jaworskiego i pos. Niedziałkowskiego. Niewiadomo, czy przesilenie zatrzyma się na osobie Moraczewskiego, czy też przyjdzie do częściowej rekonstrukcji gabinetu.

Wobec przyjęcia dymisji Moraczewskiego przez Prezydenta Rzplitej odwiedzili premjera posłowie Barlicki i Niedziałkowski, aby poinformować się o zamiarach rządu. Premjer Skrzyński oświadczył się za dotychczasowym układem sił w rządzie bez radykalnych przesunięć.

W poważnych sferach P. P. S. wysuwa się w ostatniej chwili kandydaturę pos. Barlickiego, prezesa sejmowego klubu socjalistycznego.

Lewica występuje z kandydaturą posła Diamanda na ministra przemysłu i handlu. Większość koalicyjna jest jednak przeciwna temu zamiarowi, a za nią stoją sfery przemysłowe, niechętne projektowi P. P. S. w sprawie przeprowadzenia ankiety o kosztach produkcji.

Podobno premjer Skrzyński nie zarzuca ze względów zasadniczych projektu P. P. S. co do powołania pos. Diamanda. Stanowisko rządu wyjaśni się dziś po konferencji Skrzyńskiego z ministrami Osieckim, Grabskim i klubem P. P. S.

Włochy będą umiały zanieść swój sztandar poza Alpy.

Niezwykle ostra mowa Mussoliniego.

Rzym, 6. 2. (PAT) Dziś Musolini w odpowiedzi na interwencję posła Farinacci'ego wygłosił w Izbie posłów mowę, skierowaną przeciwko bawarskiemu prezesowi rady ministrów Heldowi. Mowa posiadała wiele akcentów polemicznych, a w zewnętrznej formie była ostra w tonie, a miejscami nawet niezwykle gwałtowna. Izba przyjęła mowę premjera owacyjnie, zwłaszcza jej zakończenie, w którem Mussolini oświadczył, że w razie potrzeby Włochy będą umiały zanieść swój sztandar nawet poza Alpy. Wszystkie ostrzejsze momenty mowy posłowie podkreślali oklaskami lub głośnem potakiwaniem.

(Od dawna przewidywaliśmy, że stosunki włosko-niemieckie wobec dążeń włoskich rozrzedzenia się na północ nabiorą charakteru ostro nieprzyjacielskie go. Niemcy dobrzeby zrobiły, gdyby zamiast bezsensownych powtarzań o korytarzu pomorskim, pomyślały o naprawdę grożącem im niebezpieczeństwie włoskiem. — Red.).

Pobicie kurjera sowieckiego.

Ryga, 6. 2. (PAT) Między stacjami U- w moskiewskim pociągu osobowym napadu rabunkowego na dwóch dyplomatycznych kurjerów sowieckich, z których jeden został zabity, a drugi ranny. Rabusie zażądali przedtem w sąsiednim przedziale pieniędzy od pewnego pasażera, któremu na pomoc pospieszyli kurjerzy, raniąc obu bandytów. Śledztwo w toku.

Ryga, 6. 2. (PAT) Albats wyraził w imieniu rządu łotewskiego przedstawicielowi Z. S. R. R. ubolewanie z powodu bandyckiego napadu na rosyjskich kurjerów. Również przedstawiciel łotewski w Moskwie wyraził w imieniu swego rządu ubolewanie odpowiednim sowieckim władzom rządowym.

Ryga. 6. 2. (PAT) Dotychczasowe śledztwo w sprawie bandyckiego napadu na wagon pociągu, idącego z Moskwy do Rygi, w którym to wagonie jechali kurjerzy łotewscy, włoscy i rosyjscy, potwierdza wyraźnie kryminalny charakter napadu. Istnieje przypuszczenie, że dwaj zastrzeleni sprawcy napadu nie mieli wspólników.

Ryga, 6. 2. (PAT) Minister Spraw Zagranicznych otrzymał od poselstwa sowieckiego notę, zakładającą protest w związku z zamordowaniem kurjera dyplomatycznego . Nota domaga się surowego śledztwa w tej sprawie, składa cał kowitą odpowiedzialność na rząd łotewski i zastrzega dla rządu sowieckiego prawo domagania się zadośćuczynienia. Według doniesień dzienników istnieje przypuszczenie, iż dwaj zabici napastnicy przybyli z zagranicy. W kieszeniach ich znaleziono kawałki dziennika szwedzkiego, zapałki i lampkę elektryczną, pochodzącą z Kowna, oraz pieniądze litewskie. Okolice miejsca wypadku strzeżone są przez policję, celem uniemożliwienia ucieczki ewentualnym pozostałym członkom bandy.

Bohaterstwo lotnika.

Lotnik francuski Menard, który prowadził pocztowy statek powietrzny na linji Paryż—Bruksela, uniknął tylko dzięki swej przytomności i zimnej krwi śmierci w płomieniach. Aparat zapalił się wskutek wybuchu i objął już ubranie pilota Jedną ręką osłaniał odważny lotnik oczy swe od płomieni, drugą sterował aparatem. Wskutek ciężkich ran na rękach od oparzenia nie mógł odpiąć pasa, którym był przywiązany do aparatu i musiał wyczekać, aż skórzana gurta przepali się na jego własnem ciele. Wtedy dopiero ostatnim wysiłkiem wyskoczył Menard z dymiącego się aparatu.

Aeroplan, który wisi w powietrzu bez ruchu.

Paryż, 4. 2. (PAT) Na lotnisku w Villecoublay dokonano doświadczenia z samolotem, zbudowanym przez hiszpańskiego lotnika della Cierva. Osobliwością nowego samolotu jest to, że w pośrodku korpusu samolotu znajduje się skrzydło motorowe w formie wachlarza, które umożliwia samolotowi wzbijanie się pionowo w górę w powietrze i opadanie również pionowo na ziemię, a także zawiśnięcie bez ruchu w powietrzu. Wczorajsza próba wypadła pomyślnie. Lotnikom udało się kilkakrotnie wzbić się pionowo w górę i zawisnąć w powietrzu dłużej niż przez godzinę.

Bojkot towarów niemieckich we Włoszech.

Rzym, 6. 2. (PAT) „Messagera" pisze, że jeżeli niemiecki ruch bojkotowy przeciwko Włochom nie ustanie, to Włochy rozpoczną bojkot towarów niemieckich.

Wzrost liczby bezrobotnych w Austrji.

Wiedeń, 6. 2. (PAT) Według urzędowego komunikatu z końcem stycznia było w Austrji 223 666 bezrobotnych, któ rzy ortzymali wsparcia rządowe. Liczba bezrobotnych w porównaniu z połową stycznia wzrosła o 11 tysięcy.

Anglja i Włochy porozumiały się za plecami Francji.

Paryż, 7. 2. (PAT) „Nouveau Siecle" ogłasza wywiad z Mac Donaldem, w którym były premjer angielski krytykuje ostro zawarty świeżo układ angielsko-włoski, który zdaniem jego równa się niemal skreśleniu długu włoskiego. Mac Donald oświadczył, iż jedynie istnieniem jakiegoś zawartego jednocześnie tajnego traktatu możnaby wytłumaczyć zgodę Anglji na układ tak niekorzystny, dodając dalej, że niema pojęcia do czego podobny traktat mógłby się odnosić. Możnaby tylko przypuszczać, iż chodzi tam w grę sprawa Mossulu oraz włoskich pretensji śródziemnomorskich. W zakończeniu Mac Donald oświadczył, iż chociaż nie może stwierdzić tego z całą pewnością, jednakże uważa za prawdopodobne, iż Anglja i Włochy porozumiały się za plecami Francji.

Czechosłowacja uzna Rosję sowiecką z opóźnieniem.

Praga, 7. 2. (PAT) „Pravo Lidu" dowiaduje się, że w sprawie ogłoszenia not dotyczących uznania Rosji sowieckiej nastąpi pewne opóźnienie, które jednakże wobec tego, iż sprawa została rozwiązana przez sejm czeski, nie zostało spowodowane przez argumenty polityki wewnętrznej. Rokowania toczące się w tej sprawie są bliskie dokończenia.

Rumunja prawdopodobnie nie uzna Sowietów.

Londyn, 7. 2. (PAT). W tutejszych kołach politycznych przypuszczają, iż konferencja małej ententy rozpatrywać będzie m. i. sprawę uznania Sowietów przez wszystkie trzy państwa. W sprawie tej jednakże nie mogą być powzięte żadne ogólne postanowienia wobec nieuregulowanych dotychczas nieporozumień gospodarczych pomiędzy Rumunją a Sowietami. Prawdopodobnie więc uznanie Sowietów załatwione zostanie indywidualnie.

Stresemann i Hoesch reprezentantami Niemiec w Lidze Narodów.

Londyn, 7. 2. (PAT). „Sunday Times" dowiaduje się, że na pierwszem posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów Rzeszę Niemiecką reprezentować będą minister Stresemann oraz niemiecki ambasador w Paryżu von Hoesch.

Komunizm szerzy się wśród Arabów.

Beyruth, 6. 2. (PAT) Aresztowano tu pod zarzutem działalności komunistycznej redaktora jednego z dzienników arabskich oraz trzech armeńczyków.

Ile kosztuje komunizm w Chinach.

Ze sfer komunistycznych w Pekinie donoszą, iż Sowiety na robotę w Pekinie styczną w Chinach i poparcie gen. Fenga od maja do grudnia ub. roku wydały 29 miljonów dolarów meksykańskich.

Katastrofy na lądzie i morzu.

Paryż, 7. 2. (PAT) Według doniesień z Manilli, na pokładzie statku „Atinson" wybuchł pożar. Podczas pożaru 2 osoby zostały zabite, a 6 przepadło bez wieści.

Bruksela, 7. 2. (PAT) Na stacji w La Louviere pociąg towarowy zderzył się z pociągiem pasażerskim. Zabity został jeden pasażer, zaś 32 poniosło rany. Z pośród rannych 9 osób walczy ze śmiercią.

Linja powietrzna Berlin Władywostok.

Berlin, 4. 2. (PAT). Niemieckie towarzystwo Aerolloyd projektuje zaprowadzenie nowego połączenia samolotowego Berlin —Moskwa—Irkuck—Władywostok. Zorganizowano już kilka portów lotniczych. Zamierzone jest również odbywanie lotów nocnych tak, że podróż z Berlina do Irkucka trwać będzie 30 godzin, a do Władywostoku 50 godzin.

Zabójstwo w sferach książęcych.

Madryt, 6. 2. (PAT). Pułkownik Burbon Castelli zastrzelił swą żonę, **księżnę Sevilli. Zabójca został aresztowany.**

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Serja II Premjowej Pożyczki Dolarowej.

Na mocy ustawy wypuszczona została dnia 1 lutego serja I premjowej pożyczki dolarowej do sumy 5.000.000 dolarów z terminem płatności nie dłuższym nad 5 lat od daty emisji.

Serja II-ga popularnej w szerokich kołach naszego społeczeństwa „dolarówki" winna cieszyć się jeszcze większą wziętością niż serja I, z uwagi na daleko wyższe szanse wygrania premji. Gdy bowiem w I serji ustanowione premje wynosiły na przeciąg 2 lat — 400.000 dolarów, czyli 200.000 dolarów rocznie, premje dla obligacji serji II mają wynosić rocznie 250.000 dolarów. Losowania premji będą się odbywały co 2 miesiące. Mimo podwyższenia premji oprocentowanie stałe obligacji II serji nie uległo zniżce, wynosząc jak i w serji I-ej 5 proc. w stosunku rocznym.

Serja II premjowej pożyczki dolarowej będzie zatem najkorzystniejszą lokatą oszczędności, daje bowiem zupełne zabezpieczenie kapitału i stałe oprocentowanie, a w dodatku możność wygrania wysokiej premji.

Niedogodność lokowania wolnej gotówki w innych papierach procentowych, wypływające z niemożności zbytu danego papieru w wypadkach nagłych, przy obligacjach II serji „dolarówki" całkowicie odpadają, gdyż obligacje te będą przed terminem płatności wykupywane w każdej chwili na żądanie posiadaczy w złotych według ustalonego przez Ministra Skarbu kursu.

Obligacje serji II „dolarówki" będą sprzedawane przez Bank Polski i jego oddziały, przez Pocztową Kasą Oszczędności i przez Bank Gospodarstwa Krajowego za waluty zagraniczne oraz za złote według kursu, ustalonego przez Ministra Skarbu.

Posiadacze obligacji I serji „dolarówki" mogą je korzystnie wymieniać już od dnia 1 lutego na obligacje II serji, gdyż mają prawo odciąć kupon, płatny dopiero 1 marca, przez co w ciągu miesiąca będą korzystali z podwójnego oprocentowania. Te znaczne korzyści jakie są przywiązane do obligacji II serji „dolarówki", niewątpliwie zachęcą szerokie masy publiczności do gremjalnego nabywania.

Papiery wartościowe jako wadja i kaucje.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 28 grudnia 1925, następujące papiery wartościowe mogą być przyjmowane jako wadja przy przetargach oraz jako kaucje na zabezpieczenie wszelakich umów i zaliczek wypłacanych na dostawy i roboty rządowe, jak również na zabezpieczenie udzielanych przez Skarb Państwa kredytów akcyzowych, celnych, transportowych i innych: 8% państwowa pożyczka konwersyjna (za zł 100'— wartość depozytowa zł 85'—), 6% pożyczka dolarowa z roku 1919/20 (dol. 100'— wartość depozytowa zł 300) 10% pożyczka kolejowa serji I. (zł 100 — w złocie wartość depozytowa zł 90), 5% pożyczka konwersyjna (zł 100 — wartość depozyt. zł 40) 5% obligacje serji I. premjowej pożyczki dolarowej (dol. 5 do zł 25), 8% listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego (zł 100 — w złocie — zł 80). 8% listy zastawne Banku Rolnego, wzgl. zobowiązania na te listy (zł 100 — zł 80), 7% listy zastawne Tow. Kredyt. Przem. Polsk. (dol. 1 do zł 15) i akcje Banku Polskiego za 100 — zł 75. Papiery wartościowe przyjmowane jako wadja i kaucje, winny być zaopatrzone w bież. kupon. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 15 stycznia.

Eksport bydła wzrasta.

Eksport bydła z Polski w r. ub. wzrósł bardzo znacznie. Bydła rogatego wywieziono w r. 1924 — 39 287 sztuk, w r. zaś ub. 116 700 sztuk. Trzody chlewnej w r. 1924 wywieziono 410 347 sztuk w r. ub. 570691 sztuk. Ptactwo domowego w r. 1924 wywieziono 477 356 sztuk w r. ub. 1 260 029 sztuk. Mięsa w różnych postaciach wywieziono w r. ub. 34 793.

Ogromny wzrost eksportu węgla do Łotwy.

W poszukiwaniu rynków zastępczych w stosunku do rynku niemieckiego węgiel polski dostał się na rynek łotewski. Wzrost wywozu tego węgla do Łotwy poczynił znaczne w tym czasie postępy. Tak np. gdy w kwietniu roku ubiegłego wywieziono z Polski do Łotwy zaledwie 200 ton węgla, to w lipcu tegoż roku wywóz ten osiągnął już cyfrę 6.030 ton, w październiku wywóz dosięgnął 20.600 ton, w listopadzie 27.871 ton. Wywóz tego artykułu do Łotwy stale nadal wzrasta w tym samym stopniu, wypierając z tamtejszego rynku węgiel angielski i niemiecki. Przy nawiązanych w najbliższym czasie rokowaniach o traktat handlowy polsko-łotewski, sprawa ta będzie uwzględniona na pierwszym planie, ze względu na znaczenie gospodarcze tego wywozu da polskiego przemysłu węglowego.

W sprawie ograniczenia 2-letniego czasokresu do ściągania niedoborów celnych.

Na interwencję Rady Związków Towarzystw Kupieckich w Bydgoszczy, zwróciła się Naczelna Rada Kupiectwa Polskiego do Ministerstwa Skarbu o skrócenie 2 letniego okresu do ściągania niedoborów celnych na 3 miesiące.

Na memorjał Naczelnej Rady odpowiedziało Ministerstwo Skarbu, że po szczegółowem zbadaniu przyszło do przekonania, że nie może już teraz przychylić się do wniosku Rady o skrócenie obecnie obowiązującego 2-letniego terminu do wyrównania niedoborów celnych.

Zorganizowane w bardzo trudnych warunkach urzędy celne, nie posiadały, zwłaszcza w pierwszych czasach dostatecznej ilości należycie wykwalifikowanych urzędników, a dokumenty odpraw celnych, z powodu braku odpowiedniej cenzury, nagromadziły się w znacznych ilościach.

Władze nadzorcze, dyrekcja Ceł, mogły powstać znacznie później, a jeszcze później mogły one u siebie zorganizować odpowiednie wydziały kontroli zawodowej. Wydziały te otrzymały wskutek tego olbrzymi materjał do sprawdzenia. Dzięki jednak wytężonej pracy tych wydziałów zdołały one znacznie zbliżyć się do terminu rocznego od chwili oclenia towaru. Poniżej terminu rocznego wogóle zejść nie będzie można, choć dążeniem Ministerstwa Skarbu będzie, aby zawodowe wydziały Dyrekcji Ceł w praktyce możliwie najbardziej zbliżały się w swej kontroli do czasu clenia.

Nawet w byłych państwach zaborczych które posiadały stałe i stare ustawodawstwo, dawno i dobrze zorganizowaną administrację, jak również rutynowany personel urzędniczy, wyznaczone do wyrównania niedoborów danin publicznych terminy nie były i nie są dziś jeszcze krótsze od roku.

Z ostatniej chwili.

Haga, 6. 2. (PAT) Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Trybunału Międzynarodowej Sprawiedliwości po kilkugodzinnem przemówieniu zastępcy Niemiec który zajął się szczegółową analizą konfiskaty 11 niemieckich posiadłości ziemskich na Górnym Śląsku oraz innemi sprawami mniejszej wagi, zwrócił się zastępca Polski do Trybunału i wyznaczenie terminu w celu przygotowania repliki. Prezydent Trybunału odroczył wobec tego rozprawę do poniedziałku przedpołudniem.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, dnia 6. lutego 1926 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 cetnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł — do zł
Żyto	18,25—20,25
Jęczmień browarny	21,00—23,00
Jęczmień zwykły	20,00—21,00
Mąka żytnia 65% wł. work	32,75—33,75
Mąka żytnia 70% z workami	31,25—32,25
Mąka pszenna 65% wł. worka	52,00—55,00
Osna żytnia	13,50—14,50
Osna pszenna	15,00—16,00
Pszenica	32,00—34,00
Owies	19,25—20,25
Ziemniaki jadalne	
Łubin niebieski	13,00—15,00
Groch Victoria	35,00—39,00
Ziemniaki fabryczne	

Bank Polski płacił w dniu 8. I. za:

dolary amerykańskie	7,25
funty szterlingów	35,37
franki szwajcarskie	140,10
franki francuskie	27,23
franki belgijskie	33,05
guldeny gdańskie	140,35
marki niemieckie	173,02

STAN POGODY.

Dzień godzina	Ciśnienie powietrza w mm	Temperatura C	c	Kierunek i szybkość wiatru
7. 2. 1. połud.	60,6	5,5	10	N E 2.
7. 2. 9 wiecz.	60,4	6,3	10	N N E 3,4
8. 2. 7 rano	59,4	7,2	10	N. 2

Temperatura doby ubiegłej: średnia — 6, najwyższa — 3,7 najniższa — 7,7 Wysokość opadu —

Urzędowa Ceduła Giełdowa Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy

z dnia 4 lutego 1926 r.

za m^3 w złotych.

Towar	Tranzakcje	Kupno	Sprzedaż	Termin	Warunki
	Cena za metr kb				
Bale ang.-sosnowe, świerkowe, jodł., u/s. według ustan gdańsk	—	338 za std	—	—	franco wagon Gdańsk
To samo IV kl.	—	67 za std.	—	—	dto.
Papierówka świerkowa, świeżego cięcia	—	24	—	—	fr. wagon zach.-granica pol.-niem.
Sosnowe słupy telegraf. według listy kupującego, 80% dług 7 i 8 m., 0% dług 6, 6, 11-13 m., cena przeciętna	—	—	35,45	do 31. 7. 26.	fr. wagon st. Herby
Odziomki jesionowe, grubosłoiste do gięc a, bez sęków, ∅ w czubie od 30 cm. wzwyż. dług. do 8 m.	—	—	158,30	—	fr wagon granica pol.-niem.

W poszukiwaniu:

1. Kopalniaki 1,50 m dług, ∅ 10—11—12 cm.
   1,40 m dług., ∅ 10—12 cm.
   2,00 m dług., ∅ 10—14 cm.
2. Sosnowe wałki dł. 1,48 i 2,20 m., ∅ 20 cm. wzwyż przec. 23 cm.
3. Sosnowe kloce tartaczne, od 28—30 cm., ∅ w czubie wzwyż.
4. Sosnowe dłużyce sówkowe, budulcowe ∅ w czubie od 14 cm wzwyż, dług. od 8 m., okorowane.
5. Sosn. odziomki bez guzów i sęków, drobnosłoiste ∅ w czubie od 30 cm wzwyż, przec. 36/38 cm dług. 6—9 m. przec 7 m.
6. Sosn. wałki opał. suche, dł. 1 m, ∅ od 13 cm. wzwyż.
7. Papierówka świerkowa.
8. Podkłady kolejowe.
9. Bale bukowe 2—4" suche.
10. Deski sosnowe 16 mm, środk. lub czubkowe na użytek krajowy.
11. Kloce bukowe, środkowe bez sęków dług. 1 m, ∅ 30—50 cm.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

3371 a) **Tow. śpiewu Św. Wojciecha.** Msza św. za duszę śp. Apolonji Sellównej odbędzie się we wtorek, dnia 9 bm., o godz. 7 rano w kościele farnym. Uprasza się o punktualne stawienie się wszystkich członków czynnych na chórze. — Dziś w poniedziałek, dnia 8-go bm., lekcja całego chóru o godz. 7 wiecz. Komplet konieczny. — W czwartek, dnia 11 bm. o godzinie 7,30 wiecz. zebranie plenarne. Dla ważnych spraw, związanych z jubileuszem towarzystwa, punktualne przybycie wszystkich członków pożądane.

3373 a) **Baczność! Towarzystwa Śpiewacze XXI Okręgu.** Roczne zebranie delegatów odbędzie się w środę 10 bm. o godz. 13 po poł. w hotelu Lengninga przy ul. Długiej. Szan. tow. uprasza się wysłać odpowiednią liczbę delegatów, którzy przed rozpoczęciem obrad winni wszystkie składki i inne zaległości uregulować, w przeciwnym razie tracą prawo głosowania.
Zarząd.

3371 a) **Związek Pracowników Kupieckich.** Roczne walne zebranie w środę, dnia 10 bm. o godz. 8 w hotelu Lengninga. W zebraniu wezmą udział prezes Związku kol. Cofta i gen. sekr. kol. Madys. Prosimy o przybycie wszystkich członków. Sympatycy organizacji mile widziani. **Zarząd.**

Członkowie Towarzystwa Kupców! Zwracamy uwagę na miesięczne zebranie, które odbędzie się w wtorek, dnia 9 bm. punktualnie o godz. 20 w sali Resursy Kupieckiej.

3286a) **Tow. śpiewu „Halka".** Lekcja śpiewu dnia 8 bm. o godz. 8 wiecz. w Ognisku. Zebranie miesięczne dnia 12 bm. o godz. 7.30 wieczorem w Ognisku. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

2122a) **Baczność Hallerczycy.** We wtorek dnia 9 bm. odbędzie się w „Ognisku" o godz. 7 wiecz. plenarne zebranie placówki miejscowej. Ważne sprawy. Obecność wszystkich drh. konieczna **Zarząd.**

3271a) **Tow. Młodzieży Polskiej „Patria".** Zebranie plenarne odbędzie się w poniedziałek dnia 8 bm. o godz. 7.30 w lokalu 3 Maj plac Piastowski. Goście i kandydaci mile widziani. O liczne i punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

3166a) **Tow. Powstańców i Wojaków Macierz.** Zebranie w poniedziałek dnia 8 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Baeckera ul. św. Trójcy. Zebranie zarządu o godz. 6. wiecz. O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

Tow. śpiewu „Lutnia" w Bydgoszczy. Zebranie plenarne odbędzie się dnia 9 lutego br. o godz. 8 wiecz. w lokalu kol. Jarnatha. O liczny udział prosi **Zarząd.**

3347 a) **Baczność Stow. Młodych Polek „Promyk".** Dziś, 8 lutego o godz. 8 wiecz. zebranie Sekcji Dobroczynnej. Jutro, o godz. 6 w Resursie Kupieckiej Wieczornica karnawałowa z licznemi urozmaiceniami i reflektorami. Wstęp tylko za legitymacją. **Zarząd.**

3352 a) **Tow. śpiewu „Harmonja".** Nadzwyczajne zebranie zwołuje się na wtorek, dnia 9-go lutego br. o godz. 8 wiecz. w lokalu drh. Mellera, plac Piastowski. Z powodu bardzo ważnej sprawy przybycie wszystkich członków czynnych i nieczynnych konieczne. **Zarząd.**

3372 a) **Towarzystwo Kupców.** Miesięczne zebranie odbędzie się w wtorek dnia 9 bm. punktualnie o godz. 20-tej w sali Resursy Kupieckiej. **Zarząd.**

3347 a) **Zrzeszenie Urzędników Niższych przy Z. U. K.** Walne roczne zebranie w środę 10 bm. o godz. 19 w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. Drugi termin 19 i pół, po którym to czasie walne zebranie uważa się za prawomocne. **Zarząd.**

3344 a) **Zebranie Związku Werkmistrzów polskich** odbędzie się w wtorek, dnia 8 lutego w restauracji p. Sumińskiego, Łokietka 18. Wszystkich członków oraz niezorganizowanych werkmistrzów w naszym Związku uprzejmie zaprasza **Zarząd.**

3341 a) **Tow. śpiewu „Moniuszko".** Zebranie miesięczne odbędzie się w wtorek, dnia 9 bm. o godz. 8 wiecz. na salce parafjalnej przy kościele św. Trójcy. — Zebranie zarządu oraz komisji zabawowej w poniedziałek o godz. 8 wiecz. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. Sympatycy śpiewu oraz goście mile widziani. **Zarząd.**

3382 a) **Członkom koła absolwentów M. Szk. Handlowej** przypomina się schadzkę koleżeńską w poniedziałek, dn. 8 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Harmonji **Prezes.**

3326 a) **K. S. „Astorja" Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne odbędzie się w wtorek 9 bm. o godzinie 7 i pół wiecz. w lokalu zebrań przy ul. Zygmunta Augusta 10. Na zebraniu tem — odczyt. Stawienie się wszystkich członków konieczne. Goście i sympatycy mile widziani
Zarząd.

3327 a) **K. S. „Unja" Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek, 8. 2. 26. o godz. 7 lokalu p. Brauna przy ul. Kujawskiej. Komplet członków konieczny.

3328 a) **Związek Oficerów Rezerwy Koło Bydgoszcz.** Walne zebranie Koła odbędzie się dnia 23. II. 1926 o godz. 20-tej w Kasynie Oficerskiem 62 pp. ul. Jagiellońska. — Uprasza się członków o zapłacenie zalegających składek miesięcznych. Prawo głosowania na walnem zebraniu będą mieli jedynie członkowie, którzy nie zalegają ze składkami członkowskiemi.
Czech, ppor. R., sekr. **Śpikowski**, kpt. R., prez.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka (27310

Fabrykacja
rur i kolanek do piecy hurtownie i detalicznie na sprzedaż J. Mikut. Poznań, Grunwaldzka nr. 25. (32032

Polecam
się do odnawiania i reparacji wszelkich mebli po jak najtańszych cenach w dom i poza domem. Jan Nawrocki, stolarz, ulica Hetmańska 14. (3172

Maszyny
do szycia po bardzo przystępnych cenach w najlepszej jakości zawsze na składzie. Lokal mały, mimo to wybór największy Gwarancja długoletnia i rzetelna. Wszelkie części na składzie. Naprawa szybka. — Warunki dogodne. — A.Wasielewski, Bydgoszcz, Dworcowa 15 a. (3203

Krawcowa
szyje suknie, płaszcze, kostjumy. Ceny przystępne. Sienkiewicza 55, II p. (3204

MEBLE!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23490

Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel 1921.

Najtaniej
w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie, w Domu Komisowem. Pomorska nr. 6. (30442

„Progress“
ul. Gdańska 31/32, II p. Biuro korespondencyjne i przepisywania na maszynach Odpisy, listy handlowe, wnioski, reklamacje, referaty gospodarcze. Tłómaczenia z języków obcych: rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego i t. d. (3293

Do prania
przychodzę na zawezwanie wzgl. przyjmuję posługę. Teofila Szawada, optantka Wełn. Rynek 4. (3342

Książkowy - bilansista zaprowadza księgi, ustawia bilanse i reguluje zaległości. Udziela również lekcji buchalterji. Zgłosz. Hetmańska 22. II pr. 3339

Ogórki
kiszone, również w kopach odstawia Jan Radtke i Ska. ul. Pomorska nr. 7, telefon 925. 3312

Krawcowa
poleca się w dom. M. Jóźwiak, Pomorska 40. (3318

Maty
ogrodnicze do krycia inspektów, maty trzcinowe na podbitkę dla murarzy wyrabia Władysław Lutomski, mechaniczna fabryka wyrobów trzcinowych. Inowrocław 537

Przyjmuję
pierze do darcia. Kaszubska 7. u P. Zemrau. (3331)

SPRZEDAŻE

Wielki wybór
gospodarstw, folwarków, ogrodnictwa, kamienice restauracje, rzeźnictwa i fabryki poleca Wacław Poszwa, Bydgoszcz ul Zduny 6, II p. (3208

Wielki wybór
majątków ziemskich od 10 do 2000 mórg, młynów, tartaków, gościńców, mleczarni, kamienic, wil, jak również interesów handlowych i przemysłowych posiada Biuro Pogoń jak również przyjmuje zlecenia Zgłoszenia Biuro Pogoń Bydgoszcz, Dworcowa 80, I. ptr. lewo.

Wielki wybór
majątków, gospodarstw, młynów, fabryk, hoteli, restauracji, domów, willi oraz wszelkich interesów na najdogodniejszych warunkach; lokata kapitałów z gwarancją, wielki wybór mieszkań poleca stale „POLONJA“ Bydgoszcz, Parkowa nr. 3, Hotel pod Orłem, tel. 698. 3371

Oberża
restauracja, zajazd, piekarnia, ogród owocowy, przy tem 80 mórg ziemi, wtem 18 łąki z komplet. inwentarzem żywym i martwym, bardzo ładne położenie, miejscowość fabryczna, kościół, szkoła, poczta, stacja w miejscu. Dochód miesięczny 1700 zł pod gwarancją, z powodu wyjazdu sprzedaję za 20.000 zł przy wpłacie od 12—15.000 zł. Spieszne zgłoszenia Biuro Pogoń, Bydgoszcz, Dworcowa 80 I.

Sprzedam
z powodu choroby dom piętrowy, masywnie budowany z dwoma interesami, restauracja z salą i skład kolonj. z oknem wystawowem. Przy objęciu obydwa interesy wolne z pierwszorzędnem urządzeniem. Do przejęcia potrzeba 10 tys. zł. Ewentualnie zamienię na mały dom z ogródkiem. Zgł. przyjmuje Leon Majerowicz, Gębice, pow. Mogilno. (3061

Dom
tanio na sprzedaż. Bielawki Gdańska 93. 3040

Gospodarstwo
32 mórg dobrej roli, wtem 5 mórg torfu w jednym plancie, budynki dobre, z żywym i martwym inwentarzem na sprzedaż. Cena podług ugody. Właśc. Birkholz Toruń, poczta Wąwelno pow. Wyrzyski. (3289

Gospodarstwo
67 mórg inwentarz kompletny za 13 000 zł sprzeda Nowakowski, Kaszubska 34 3372

Dom
nowy, masywnie zbudowany, 4 pokoje, kuchnia, łazienka i pralnia Zabudowania stajenne masywne, duży ogród owocowy i $^3/_4$ morgi pola, w pięknem położeniu, za 6000 zł, ul. Gołębia 86. (3326

Dom
II i I-piętra, oficyna ogółem 12 mieszkań, stajnia zajazd, bez długu, tanio na sprzedaż Of. pod „Okazja Bel“ do Dzien Bydg. (3315

Na sprzedaż
dom i 1 morga ziemi z natychmiastowem wolnem mieszkaniem. Bydgoszcz-Czyżkówko, Grunwaldzka 8 (3349)

Dom
sprzedam przy Podgórnej wolne mieszkanie zaraz Wiadomość Wileńska 13, II piętro. (3384

Dom
piętrowy z ogrodem, sklepem rzeźnickim za 12.000 zł sprzeda Nowakowski, Kaszubska 34. (3365

Meble.
Najtańsze źródło solidnej roboty kompletne jadalki, sypialki, salony, pokoje męskie, kuchnie i różne pojedyncze meble. Korzystny zakup, dogodne warunki. Długa 4, Dobrzyński. (3357

Skład skór.
Od 30 lat bardzo dobrze prosperujący, z powodu choroby właściciela sprzedam. W. Szelmeczka Inowrocław (3335

Młyn
wodny turbinowy 15.000 zł na sprzedaż. Nowakowski, Kaszubska 34. (3368

Piekarnia
parowa z domem, w pełnym biegu, korzystnie na sprzedaż. Wojato podług ugody. Gozimirski, Inowrocław, Mikola a 30. (3310

Jadalnie
tanio na sprzedaż. Lipowa 2 (3039

Sklep
z oknem wystawowem i urządzeniem odstąpię przy ul. Gdańskiej okolica Placu Wolności. Wiadomość Gdańska 142. III. (3377

Mimo
sprzedaży na raty, żadna zwyżka cen! Sypialnia 475 zł, jadalnia 475, leżanka 45, kanapa 35, szafa do garderoby (III częściowa) 110 kuchnia 42, bieliźniarka 25, szafa do garderoby 35, stoły 10, krzesła 7, biurka, regał do biura, lustra, parawan, maszyny do szycia, wózek sportowy, wózek ręczny, rower, półszezlongi, łóżka, materace sprężynowe i nakładane, regulator poleca Okole, Jasna 9 w podwórzu parter lewo. (3380

W Koronowie
Na dogodnych warunk. meble każdego rodzaju poleca Fran. Nadolny. (3321)

Okazyjnie
sprzedam nie używane damskie futro karakułowe i piżmowcowe. Cieszyńskiego 16 II ptr. prawo. (3381

Jadalnię
mało używaną, inwentarz osobno natychmiast tanio na sprzedaż. Sowińskiego nr. 2. (3379

Bryczkę
jednokonkę prawie nową sprzedam. Ochimowski, Osielsko p. Bydgoszcz. 3314

Wózek
sportowy dziecięcy tanio na sprzedaż. H. Remer, Św. Trójcy 33. (3347

Biurko
nowe dębowe korzystnie na sprzedaż. Kwiatowa nr. 1 I. (3355

Wilk
(suczka) tresowana tanio na sprzedaż. Hetmańska 12 I ptr. (3384

Kto chce

Dobrze coś kupić lub sprzedać,
Znaleźć posadę
I nie być zależnym od nikogo,
Energję swą wykorzystać,
Nasz przemysł krajowy podnieść,
Nie dopuścić do upadku swego przedsiębiorstwa
I na przyszłość byt sobie zapewnić,
Kapitał swój dobrze ulokować,

By publiczność o jego firmie nie zapomniała,
Y klientelę do siebie przyciągnąć,
Dom lub gospodarstwo swe wydzierżawić,
Gospodę lub inne przedsiębiorstwo otworzyć,
Ożenić się majętnie,
Szczęśliwie wyjść zamąż,
Koncerty, przedstawienia oraz zabawy urządzać
I chciałby na nie jaknajwięcej publiczności ściągnąć

ten ogłasza się tylko w poczytnych pismach a takim jest bezsprzecznie

Dziennik Bydgoski

Samochód
„Austro Deimler Limosina“, 6-osobowy, w dobym stanie na sprzedaż lub zamienię takowy na ciężarowy, lecz tylko w dobrym stanie Of. pod „A. D. 105“ do Dzien. Bydg. (3336

Kupię
majątek ziemski od 200—500 mórg okolica obojętna wpłata według umowy. Zgłosz. Walerja Bębnista Gniezno, ul. Trzemeszyńska 78. (3327

KUPNA

Akcje
Banku Polskiego lub pożyczkę konwersyjną kupię lub pożyczę za wysokim procentem i dobrą gwarancją. Łask. zgłosz. do „PAR“ Dworcowa 72. 3373

Poszukuję
w dobrze utrzymanym stanie małego domku z składnicą, dużem podwórzem ewent. z ogrodem i wolne mieszkanie w centrum miasta. Of. pod „E. S.“ do Dien. Bydg. (3374

LEKCJE

Bezpłatnie
listownie wyucza stenografji Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57 (3049

Buchalterji
(księgowości) pojedyńczej, podwójnej amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, wyuczają zamiejscowych listownie. Kursa Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. (2187

Na skrzypcach
i mandolinie wyuczam dobrze grać tanio. Zgłosz. od 4—8 ul. Jackowskiego nr. 2, parter prawy. (3367

POSADY

Stenografji
wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. (1995

Chłopiec
z praktyką do składu winno-kolonjalnego zaraz potrzebny. Wiad. w restauracji, Śniadeckich nr. 29. (3356

Dziewczyna
uczciwa od 14—18 lat może się zaraz zgłosić ul. Sowińskiego 2 I ptr. (3383

Zł. 700—800 miesięcznie

Swoją egzystencję zapewnić mogą inteligentni, wymowni Panowie
przy lekkiem wykwintnem podróżowaniu.

Przy zdolności trwałe posady
przy wysokiej prowizji i miesięcznej pensji
Żadne zbieranie fotografji, żadne ubezpieczenia i t. d. Zgłoszenia z dokumentami tylko we wtorek, dnia 9. b.m. od godz. 9—12 i 3—6.
Dyrektor Bauer, ul. Dworcowa nr. 59

Stała posada — Zł. 700—800 miesięcznie — Stała posada

Potrzebna
uczenica obeznana w branży obuwia od 18 lat Stary-rynek 20. Skład obuwia. (3364

Służąca
potrzebna zaraz. Zgłosz. Grunwaldzka 90. Bielawski. (3376

Ekspedientka
Samodzielna z kancja do składu kolonjalnego potrzebna. Zgł. do Dz. Bydg. pod „K. E.“ (3322

Podróżujący
który już pracował dla fabryk cukierków zaraz potrzebny. Wytwórnia czekolady, Warszawska 14. (3313)

Samodzielnych
karmelarzy poszukuje od zaraz fabryka wyrobów cukrowych „Kama“ ulica Zduny 13. (3281

Poszukuję
dobrze zgrany duet skrzypki z harfą lub gitarą. Of. składać: Restauracja. Dom Polski, Gdańsk, Wallgasse 15/16 (3067

Kwiaciarka
samodzielna młodsza od 1. 3 potrzebna. Zgłosz z odpisem świadectw i podaniem pensji. Roman Romiński, zakłady ogrodnicze i skład kwiatów Kościerzyna. (3158

Panna
do rocznego dziecka z dłuższą praktyką wychowawczą potrzebna za dobrem wynagrodzeniem. Ossolińskich 8, II. piętro, Radwańska. (3149

Do 2000 zł
otrzyma ten, kto da stałą posadę w solidnym handlowym, przemysłowym lub innym biurze czy fabryce, w Bydgoszczy lub na prowincji, inteligentnemu pracownikowi z dwudziestoletnią praktyką techniczno-handlową, znajomością biurowości i dobremi referencjami. Dyskrecja zapewniona. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Solidny“. (2896

Służąca
uczciwa do wszystkich prac domowych, prania prasowania, tylko z dobrem gotowaniem potrzebna. Świadectwa długoletnie. Malewska Dworcowa 31 b, III. (3330

Osoba
lat średnich, zdrowa, energiczna, wykształcona — język francuski — doskonałe gospodarstwo wiejskie — poszukuje posady do zarządu domem Wiadomość Dworcowa nr 66, Bydgoszcz, J. Wiśniewska. (2878

Nauczycielka
warszawianka (wychowawczyni) posiada muzykę: skrzypce, fortepian, początki franc. poszukuje posady zaraz Chętnie wyjadę na wieś do dworu. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Rutynowana“. (3262

Asystent-technik
dentystyczny z długoletnią praktyką, lat 25, poszukuje posady zaraz w Bydgoszczy lub na prowincji. Przyjmę posadę także jako technik. Łask. oferty proszę skierować do Dz. Byd. pod „Asystent-technik“. (3343

Była
współpracownica firmy Herse, ostatnio właścicielka pierwszorzędnej firmy w Warszawie, z powodów osobistych chce się przenieść do Bydgoszczy. W tym celu poszukuje wspólniczki, osoby z towarzystwa, posiadającej lokal w śród miasta, odpowiedni na pracownię konfekcji damskiej. Oferty proszę Grodztwo 27, Ochmowski. (3345

Poszukuję
posady mamki zaraz Of do Dz Bydg pod „Mamka“ Adr: Rozalia Tencz. Tryszczyn. Tel. 6 3323)

Inteligentna
panienka która by chętnie zajęła miejsce do pomocy lekarskiej lub do pielęgnacji w szpitalu. Oferty pod „257 B.“ Kurjer Parkowa. (3375

Marszantka
poszukuje posady od 1. 3. jako początkująca. Oferty z podaniem warunków do Dz. Bydg. pod „M. D.“ (3333

DZIERŻAWY

Lokalu
większego z oknem wystawowem w ruchliwej ulicy poszukuję. Przyjmę właściciela jako udziałowca. Zgłoszenia listowne do Dz. Bydg. pod „Le Pol“. (3247

Poszukuję
dzierżawy ubikacji fabrycznej wraz z mieszkaniem. Spieszne oferty upr. do Dzien. Byd. pod „2897“. (2897

Okazja!
Drogerję wraz z mieszkaniem w powiatowem mieście wydzierżawię na dogodnych warunkach. K. Kapeja, Sępólno (Pom.) Telefon nr. 18. (3586

Małą
posiadłość lub ziemię poszukuję celem dzierżawy Of. pod „S P. 3“ (3340

MIESZKANIA

Losowanie
w czwartek, dnia 11 lutego r. b. o godz. 5 pop. Towarzystwo Mieszkaniowe Sp. zap. z ogr. odpow. Zarząd. 3346

Mieszkanie
6-pokojowe zamienię na 3—4 pokojowe. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Z. S.“ (3202

Urzędnik miejski
poszukuje 3 - pokojowe mieszkanie wprost od gospodarza. Płacę czynsz na cały rok z góry lub przeprowadzę remont. Oferty pod „K 500“ do Dz. Bydg. (3282)

Zamienię
mieszkanie 6-pokojowe z przynależnościami I. p. w centrum miasta na skład z mieszkaniem mniejszem w centrum. Of. do Dzien. Bydg. pod „F. G. H.“ (3348

Poszukuję
2 pokoje z kuchnią w centrum, dzierżawa przedwojenna, pożyczę 500 zł. Zgł. pod „500“ do Dz. Bydg (3341

Mieszkanie
nadające się na biura w centrum miasta do wydzierżawienia. Of. p „K. S.“ 108 (3320

POKOJE

10 - 79
jest to numer telefonu gdzie jest pokój umeblowany z centralnym ogrzewaniem i łazienką do wynajęcia. (3210

Pokój
do wynajęcia. Paderewskiego 7, II lewo. 3163

Poszukuję
pokoju na nocleg w razie przyjazdu do Bydgoszczy (kilka razy w miesiącu). Zgłoszenia do Dz. Bydg dla „Urzędnika państwowego“. (3324

4 duże
front. pokoje z balkonem, kuchnią, łazienką i wszelkimi wygodami, gaz, elektryczność, centrum natychmiast do wydzierżawienia. Of. pod „N. B.“ do Dzien. Bydg. (3378

Pokój
umebl. dla pana lub pani do wynajęcia. Garbary 10 II ptr. u Gross, (3369

Pokój
z niekrępującem osobnem wejściem do wynajęcia. Cieszkowskiego 14, dom ogrodowy parter lewo. (3352

Pokój
dobrze umebl. do wynajęcia, ul. Kołłątaja 10 I ptr. lewo. (3309

Pokój
dla 2 panów zaraz lub od 15. 2 do wynajęcia. Siemiradzkiego nr. 10a II ptr. (3344

Próżnego
pokoju za dobrem wynagrodzeniem poszukuje Prochowski, Hetmańska 28a. (3366

Pokój
frontowy, dobrze umeblowany dla solidnej osoby zaraz do wynajęcia Pomorska 36 II. prawo (3338)

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.
Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert (29177

Transfuzji
poddam się. Zgł. uprasza się pod „Transfuzja“ do Dz. Bydg. (3136

Kawaler
starszy rolnik, posiadający 14.000 zł majątku, 2300 zł pożyczki konwersyjnej, po żniwach jeszcze 6000 zł, pragnie się ożenić z panną lub wdową, posiadającą gospodarstwo od 40 mórg wzwyż. Pośrednictwo pożądane. Łaskawe zgłosz. do Dz. Bydg. pod „J. M.“ (3328

Dla siostry
mojej, panny 38 lat liczącej, inteligentnej, miłego charakteru, znającej się doskonale na gospodarstwie domowem, posiadającej wyprawę i umeblowanie do czterech pokoi, szukam odpowiedniego męża. Panowie inteligentni na wyższem stanowisku, pragnący szczęśliwego pożycia małżeńskiego, raczą swe oferty — dołączając fotografję, którą zwraca się — złożyć pod „Nr. 600“ do Dz. Bydg. Dyskrecja rzecz honorowa. (3337

Kawaler
Wielkopolanin, urzędnik gospodarczy, lat 40, szatyn, pewne stanowisko, z powodu braku znajomości pragnie zapoznać pannę gospodarną miłego dobrego charakteru w celu matrymonjalnym, wdówki bezdzietne z ewentualną posiadłością nie wykluczone. Sprawa poważna. Łaskawe zgłoszenia, dołączając fotografję, którą się zwraca, uprasza się skierować do Dz. Bydg. pod „Szczęście B. T.“ (3319

Panienka
intelig., lat 26, ciemno blond, bardzo gospodarna posiada mieszkanie 2 pokoje z kuchnią oraz umeblowanie po rodzicach, pragnie wyjść za mąż, najchęt. za rzemieślnika. Of. z fotografją pod „1001“ do Dzien. Bydg. (3382

1000 złotych
poszukuję na 6 miesięcy. Pewna gwarancja lub zastaw. Zgł. do Dz. Bydg. pod „G. J. 1000“ (3325

Dnia
6 stycznia 1926 r. zgubiłem legitymację wystawioną przez Komisarjat Straży Celnej w Łobżenicy na uprawianie służby granicznej cywilnie. Szanownego znalazcę prosi się o zwrot. Zarazem legitymację tę unieważniam. Iloch Ignacy, starszy strażnik Str. Celnej Włochy gosz., pow. Wyrzysk

†

Ś. p. z Widtów

Marta Półkozic-Pawłowska

żona prokuratora w Bydgoszczy

zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, po ciężkich cierpieniach dnia 6 lutego 1926 r. w 29-tym roku życia.

Eksportacja zwłok na dworzec kolejowy w Bydgoszczy odbędzie się we wtorek, dnia 9 lutego 1926 r. o godz. 4-tej popołudniu z domu żałoby, Konarskiego 3.

O tem zawiadamiają krewnych i znajomych w bólu pogrążeni

mąż i matka.

Bydgoszcz, dnia 7 lutego 1926 r.

(3395

---

†

W piątek, dnia 5. bm. o godz. 9 1/2 wiecz. zasnęła moja najdroższa żona

ś. p.

Marjanna Mikołajczak

w 32 roku życia.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z dziećmi

Mikołajczak, sierżant,

Bydgoszcz, dnia 8. II. 1926.

Stara-Bydgoszcz.

Codziennie

flaki i nogi wieprzowe.

Dobre obiady.

Wynagrodzenie.

Zaginęła mała suczka brązowa (samnik). Oddać za wynagrodzeniem. **Przybył, Gdańska 159.** 3278

KLEPSYDRY

wykonuje szybko czysto i po niskich cenach

Drukarnia Bydgoska S.A.

Poznańska 30.

Modele wiosenne

najnowsze — nadeszły

Magazyn ubiorów miarowych

Gdańska 154 Telefon 1385

3135)

MYDŁO MIXA jest najlepszem i najtańszem do prania.

MIXIN jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym.

(3036

DRUKARNIA BYDGOSKA SP. A.

WYDAWNICTWO „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

WSZELKIE DRUKI WYKONUJE SIĘ SZYBKO, GUSTOWNIE i PO NADER NISKICH CENACH

OPRAWA KSIĄŻEK ORAZ WYKONANIE WSZELKICH PRAC INTROLIGATORSK. SZYBKO I TANIO

BYDGOSZCZ, POZNAŃSKA NR. 30

TELEFON ADMINISTR. 315 :-: TELEFON REDAKCJI 326

Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe

w Bydgoszczy, ul. Gdańska 31/32.

ZAWIADOMIENIE!

Nowy kurs rozpoczyna się 18 lutego br.

DYREKCJA

J. F. Hennes, b. Dyr. i prof. Szkół Handl.

Szkoła tańców

Wład. Kochańskiego, BYDGOSZCZ, ulica Lipowa nr. 5 a.

Kursy nowe dla początkujących i dokształcających rozpoczną się w poniedziałek, dnia 8 lutego br. Wpisy codz. od g. 12—2 i 4—7. Lekcje prywatne każdego czasu. 3207

Szkoła tańców modnych

A. Tulibackiej (2806

Zapisy od 4—8 przyjmuje na kursy dla osób starszych i młodzieży. Lekcje prywatne w każdej porze. Bydgoszcz, ul. Jackowskiego 2, parter prawo.

Biuro techniczne

ALFRED RICHTER

ul. Gamma 8 Bydgoszcz Telefon 1292

Wykonywanie pierwszorzędnych urządzeń elektrycznych dla światła, siły, telefonu i dzwonków domowych.

Warsztat reparacyjny dla motorów i aparatów.

Dostawa wszelk. materjałów elektrotechnicznych.

Koncesjonowany przy elektrowni w Bydgoszczy. (1375

Prace budowlane

wszelkiego rodzaju wykonuje po cenach o 15% zniżonych do dnia 30 marca 26 r.

J. WOJCIECHOWSKI,

2742) Chocimska 17 — Telefon 1302.

Prima

WĘGIEL górnośląski

z dostawą po 2.25 zł. oddaje

„WĘGIEL ŚLĄSKI"

Jan Gburczyk

Pomorska 65 3257 Telefon 1135

Mieszkanie

5 pokojowe z wszelkiemi przynależnościami przy najgłówniejszej ulicy. 4 pokojowe, blisko sądu, które odpowiada na biura adwokackie od 1 marca br. do wynajęcia. Zgł. tylko piśmienne do „PAR" Dworcowa nr. 12 pod „Mieszkanie". (3394

Obwieszczenie.

W postępowaniu upadłościowem do majątku firmy „Konopie" właśc. Edmund Narzyński w Bydgoszczy wyznaczony został na skutek wniesionej przez dłużnika upadłego propozycji ugodowej termin na **dzień 23 lutego 1926 o godz. 10 przedp.** przed Sądem Powiatowym w Bydgoszczy, pokój nr. 12.

Propozycja ugodowa i oświadczenie wydziału wierzycieli są złożone w sekretarjacie Sądu Powiatowego w Bydgoszczy, pokój 9 dla wglądu interesowanych w godzinach urzędowych. (3360

Bydgoszcz, dnia 30 stycznia 1926.

Sekretarz Sądu Powiatowego.

Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy „Fabryka Tektury i Papieru, właśc. Jan Kłosowski w Bydgoszczy" zwalnia się dotychczasowego zarządcę Maksymiljana Lewandowskiego z urzędu zarządcy a w jego miejsce mianuje się zarządcą adwokata i notarjusza Dr. Muracha w Bydgoszczy.

Termin celem odebrania od dotychczasowego zarządcy sprawozdania i zatwierdzenia jego wydatków oraz celem zatwierdzenia nowego zarządcy w urzędzie wyznacza się na

19 lutego 1926 o godz. 10-tej przedpoł.

w Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy, pokój 12.

Bydgoszcz, dnia 4 lutego 1926. (3359

Sekretarz Sądu Powiatowego.

Licytacja.

W środę, dnia 10 lutego o godz. 10-tej przedp. sprzedawać będę przy **ul. Pomorskiej nr. 38** u spedytora **Poczekaja:**

1 jadalnię (dąb)

2 sypialnie (dąb)

Michał Piechowiak

publ. ustanowiony i zaprzysiężony licytator i taksator

ul. Długa 8. (3350

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 10. lutego 1926 r. o godzinie 12-tej w południe sprzedawać się będzie przy **ul. Gdańskiej 131.** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

wagi decymalne, szafę żelazną, maszyny do pisania, biurka, stoły, szafy, krzesła, regały, wozy, „platformy", transportowe i do węgli, konie, ca 20 mtr. drzewa opałowego i drugie drobne rzeczy.

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją. (3370

Bydgoszcz, dnia 6. II. 1926 r.

Oddział Egzekucyjny

przy Magistracie miasta Bydgoszczy.

(—) Wache, Radca Miejski.

Ogłoszenie licytacji.

W dniu 15 lutego 1926 r. o godzinie 11-ej przed południem odbędzie się **w lokalu Zarządu Dróg Wodnych w Toruniu, ul. Bydgoska nr. 22,** licytacja na dzierżawę gruntów fiskalnych, położonych nad Wisłą, a to w gminie:

1. Silno km. 1,400	1 parc.		
2. Toruń km. 18,000	1	„	
3. Okroczyn km. 22,000	1	„	brzeg prawy
4. Korzeniec km. 23,000	4	„	
5. Wielka Zła Wieś km. 39,000	4	„	
6. Czarnowo km. 44,000	1	„	
7. Bazarowa Kępa km, 15,000	6	„	
8. Górna Nieszawka km 19,000	1	„	brzeg lewy
9. Wielka Nieszawka km. 27,000	3	„	
10. Solec km. 43,000	7	„	

Czas dzierżawy obejmuje okres 6 letni.

Grunta w Okroczynie i Korzeńcu poz. 3) i 4) wydzierżawia się tylko dla jednego zbioru plonów, t. j. do 30. IX. 1926.

Dzierżawa zostanie oddana ofiarującemu najwyższy czynsz dzierżawny. Udział w licytacji mogą brać oferenci, którzy złożą wadjum w kwocie 10 zł.

Prawomocność kontraktu dzierżawy zależna jest od zatwierdzenia przez Warszawską Dyrekcję Dróg Wodnych, Wydział Dolnej Wisły w Toruniu.

Szczegóły dzierżawy, jakoteż wykaz gruntów wydzierżawianych, podległych powyższej licytacji można przejrzeć w godzinach służbowych w biurze Zarządu Dróg wodnych w Toruniu, ul. Bydgoska 22.

Zarząd Dróg Wodnych w Toruniu.

3361

Państwowe Nadleśnictwo Szarlata, poczta Łążek

sprzedaje w dniu 18 lutego b. r. o godz. 11-tej przedp. w kancelarji nadleśnictwa w drodze submisji

14.510.55 m³ dłużyc sosn. I-IV. kl., 465.83 m³ kopalniaków, 3519 mp. szczapów i 2028 mp. wałków sosn.

Bliższe szczegóły w „Rynku Drzewnym". (3362

Sprzedaż przymusowa

(3371)

naznaczona na dzień 8 lutego o godz. 10-tej przed południem u p. **Fr. Bukowskiego w Bydgoszczy** przy **ulicy Gdańskiej 125. się nieodbyła,** ponieważ sprawa została załatwiona.

Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 10-go lutego 1926 r. o godzinie 10 przed południem sprzedawać będę **w Chełmnie** najwięcej dającemu za gotówkę:

1 samochód

(Stöver)

Zbiór reflektantów w moim biurze Szkolna 2.

Chełmno, dnia 5 lutego 1926 r.

Bartosiński, komornik sądowy.

3326

Sprostowanie.

Ogłoszona w nr. 29 i 30 sprzedaż licytacyjna towarów, zalegających w Urzędzie Celnym w Bydgoszczy, odbędzie się **w poniedziałek, dnia 15-go lutego o godz. 10-tej** a nie jak mylnie podano 14 lutego. (3358

Dziś w poniedziałek, 8 lutego br. o godz. 8 wiecz.

w Auli Gimnazjum im. Kopernika

KONCERT.

(3394)

Aleksander Michałowski (fortepian), **Irena Ruszczycówna** (recytacja).

Sprzedaż biletów w cenie od 1—5 zł. w księgarni i składzie nut p. Jana Idzikowskiego Gdańska 16/17.

Czytelnia Francuskich Książek „SEKWANA" w księgarni Giaryn

Plac Teatralny

Wypożycza do domu **najnowsze powieści i romanse** z Beletrystyki oraz pisma dzienniki itp. (319

Gater

60 średnicy, używany nowszej konstrukcji w dobrym stanie kupi za natychmiastową gotówkę (3331

Władysław Staśkiewicz, fabryka okulaków i drewniaków

Grodzisk Wlk., ul. Szeroka 11.

Węgiel

Koks

prima górnośląski

drzewo

rąbane

szczapy

dostarcza franko w dom po cenach konkurencyjnych 3381

A. Lesmann,

ul. Gdańska nr. 42.

Tel 265.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Kino Nowości

Mostowa 5

PREMJERA

Początek o godz. 6.25 8.40 w.

Wybitny film polski! (3351) Każdy Polak wiedzieć i widzieć powinien!

Dramat patrjotyczny w 8 aktach osnuty na tle znanej powieści **Gabrjeli ZAPOLSKIEJ** p. t.:

„TAJEMNICA CYTADELI WARSZAWSKIEJ"

NADPROGRAM: CHARLIE CHAPLIN

W rolach głównych: **Belina Leszczyńska, Rena Mirska, Wanda Manowska, Józef Węgrzyn, Teodor Roland, Paweł Owerłło i inni.**